

■ Były wiceprzewodniczący ČSSD, Karel Machovec, w wywiadzie dla CTK powiedział wczoraj, że Szwajcar czeskiego pochodzenia Jan Vizek oferował trzy lata temu socjaldemokratom kompromitujące materiały na temat ODS i ODA. Jak powiedział Machovec, inicjatywę Vízka wyglądały na prowokację.

■ W ciągu ostatnich 2 lat w północnej Tanzanii zabiło 64 stare kobiety podejrzane o czary. Większość ofiar miała ponad 80 lat i w większości wypadków zabiły je ich własne dzieci.

■ Albańczycy z Kosowa po raz siódmy z kolei odrzucili wczoraj zaproszenie do rozmów z delegacją serbskich władz na temat przyszłości Kosowa.



■ Przedszkolaki z Trzycina-Lyżbic (ul. SNP) bawią się w basenie terapeutycznym, wypełnionym kolorowymi kuleczkami. Fot. PETER RUBAL

RADOŚĆ W NOWOMIEJSKIEJ SZKOLE I RODZINNEJ WIOSCE

Sukces stonawianina

Ogromnym sukcesem zakończył się ogólnopolski festiwal „Karlovarský skřivánek” dla ucznia Polskiej Szkoły Podstawowej w Karwinie-Novym Městie, mieszkanka Stonawy Michała Rzeszuta. W mocnej konkurencji 64 uczestników zdobył w środę 18 bm. w swojej kategorii I miejsce i główną nagrodę festiwalu. Ogółem w imprezie wzięło udział 150 dzieci z 89 szkół podstawowych z całego kraju.

Festiwal, który odbywa się pod auspicjami ministerstwa szkolnictwa RC, poprzedza eliminacje lokalne i powiatowe. Jak powiedziała nam dyrektor PZP w Karwinie-Novym Městie, Jadwiga Palowska, Michał, zanim wyjechał do zachodnich Czech, zwyciężył zarówno na szczeblu karwińskim, jak i powiatowym.

Do rodziców Michała dowiedzieliśmy się, że w Karlowych Warach z powodzeniem, ich zdaniem, konkurencji nie ośmielali się nawet matry o większym sukcesie. Tym większy jest teraz nasza radość, iż to właśnie uczeń polskiej szkoły, mieszkający w niewielkiej Stonawie zdobył nie tylko najwyższą ocenę festiwalowego jury, ale także - wielką sympatię karlovarskiej, bardzo wymagającej jury, publiczności” - powiedziała J. Palowska. War-

OGŁOSZONO WYNIKI KONKURSÓW

Co czeka szpitale?

KARWINA, FRYDEK-MISTEK (ph) - Od wczoraj szpitale w powiatach karwińskim i frydecko-misteckim wiedzają, co czeka je w najbliższych latach. Komisja ministerialna ogłosiła bowiem wyniki postępowania konkursowego.

Według nieoficjalnych, nie potwierdzonych na razie informacji policja ubezpieczalniom zawarcie umowy 5-letniej ze szpitalem w Trzycie-Sošinie (indikacja łóżek dotyczyły miałyby tu oddziału chorób oczu) i ze szpitalem w Hawierzowie. 2-letnie umowy miałyby ubezpieczalniom zawrzeć na wybrane zakresy leczenia ze szpitalami w Stawie Boguminie i Orłowej-Lutyni, rozcznie ze szpitalem w Karwinie-Raju oraz ze szpitalem górnym w Karwinie-Novym Městie. Umowę na czas potrzebny do likwidacji łóżek nagłej pomocy (akutni lůžka) zaleca komisja ubezpieczalniom (najwyżej na okres 2 lat) w wypadku szpitala czeskojęzyckiego. Decyzja w sprawie specjalistycznych oddziałów w szpitalu w Trzycie-Sošinie zapadał miałyby prawdopodobnie za 2 tygodnie.

Szczegóły dotyczące perspektyw szpitali w obu powiatach przyniesie „GL” w najbliższych numerach.

to dodać, że Michał jako jedyny uczestnik śpiewał ubrany w strój ludowy.

Michał Rzeszut jest uczniem 9 klasy. Do konkursów śpiewających przygotowuje go nauczyciel Bronisław Bednarczyk. W Karlowych Warach towarzyszył mu na akordeonie Józef Wierzbog. Michał zaśpiewał dwie pieśni - „Gróńcie, nasze gróńcie” oraz „Furman”. Jak dodała dyrektor szkoły, Michał pracuje w szkolnym chórze śpiewaczym, jest też członkiem zespołu „Dziolchy i syny z kolonij”. Obecnie przygotowuje się do egzaminów wstępnych - po ukończeniu podstawówki chciałby się uczyć w Akademii Handlowej w Czeskim Cieszynie.

Nie mniejszą radość sprawił Michał mieszkańcom swej rodzinnej wioski. Starosta Stonawy, Andrzej Feber, jest dumny nie tylko z piosenkarskich wyczynów młodego rodaka, ale także z jego postawy w czasie konkursu i przyjmowania nagrody. Jak dowiedzieliśmy się w szkole, Urząd Gminy w Stonawie z zainteresowaniem i dużą przychylnością śledzi artystyczno-społeczne poczynania młodych obywateli wioski - zobowiązał się na przykład pokryć część kosztów związanych z wyjazdem Michała i jego rodziców do Karlowych Warów. Jak twierdzi bowiem starosta, każdy sukces stonawianina pomaga kształtować wizerunek gminy, nobilitując w pewnym sensie całą miejscową społeczność. (h)

SPREJERZY ZMORĄ ADMINISTRATORÓW BUDYNKÓW I STRAŻNIKÓW

Wulgarnie napisy i rysunki na murach ciągle jeszcze wygryzają z ręką nadal prawdziwą sztuką graffiti. „Zdobia” kamienice, osiedle garaże, szare tunele przejeżdżających kolejkowych czy autobusowych... Rysunki tajemniczych, anonimowych pseudoartystów powstają na murach, gdy nikt nie patrzy ich twarzą na ręce.

„Przy każdym gmachu, przy każdym płocie czy przejściu musielibyśmy postawić stróża. Sprejerzy najczęściej działają nocą, a najbardziej upodobali sobie świeżo pomalowane domy. Sytuacja jest nie do opanowania. To, że w ub. tygodniu przytłapaliśmy na gorącym uczynku czwórkę młodołtów, którzy malunkami pokryli płótno w kinie letnim w Karwinie-Frysztacie, to wyjątek” - twierdzi Jaroslav Fagan, zastępca

Kąpiel w kuleczkach

TRZYNIEC (h) - Czyż może być coś przyjemniejszego od barszkwania w basenie wypełnionym różnobarwnymi kuleczkami? Polskie Przedsiębiorstwo w Trzycie 6 - Lyżbicach otrzymało basen terapeutyczny dzięki hojności sponsorów.

Służy dzieciom od początku roku szkolnego i - jak podkreśla dyrektorka przedszkola Lidia Lysek - zdążył w tym czasie zasłużyć sobie u przedszkolaków na miano ulubionej zabawki. Kuleczki, którymi wypełniony jest basen, działają przy tym jak urządzenie do masażu. Czas spędzony w basenie to zarówno świetna zabawa, jak i forma gimnastyki i terapii. „W przedszkolu mamy teraz 25 dzieci, przychodzą jednak chętnie pobarszkować w basenie również nasi wychowankowie, którzy uczą się już w szkole podstawowej. Na pewno spodoba się też «kąpiel w kuleczkach» dzieciakom, które rodzice zapuszczą do przedszkola na przyszły rok...”



Rys. BRONISŁAW LIBERDA

dyrektora karwińskiej Komendy Policji Miejskiej.

Zdaniem zarządzających budynkami, „dzieciarnia ze sprayem” będzie bezkarna, dopóki nie powstanie zwarty lokatorski front walki ze ściennomural-

Czym większe miasto, tym więcej kłopotów ze „sprejerami”. „Kiedy złapiemy młodych ludzi, którzy swoimi ‘bazgrołami’ pokrywają wnętrza autobusów czy tramwajów, staramy się sprawę załatwić polubownie. Muszą zmyć

Miłośnicy świeżego tynku

nym wandalizmem. Na jednym z osiedli w Hawierzowie-Szumbarcu zachęcać mieszkańców do, powiedzmy, identyfikowania młodocianych malarzy, obiecując pełną anonimowość. Potencjalni informatorzy obawiają się jednak odwetu. Gdy piętnastoletni graffitiowiec przytłapane zostanie osobą dorosłą, a wyrażone szkody przekroczą dwa tysiące koron, sprawą zajmie się Policja Czeska. W takich wypadkach nie pomoże już wiadro z wodą”.

wszystkie napisy. Jakich środków i wysiłków wymaga przywrócenie ścianom ich pierwotnego wyglądu, pozostanie gorzką zapewne tajemnicą „sprejerów” - twierdzi Aleš Stejkal, rzecznik Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej w Ostrawie. „Jeśli natomiast przy malowaniu przytłapane zostaną osoby dorosłe, a wyrażone szkody przekroczą dwa tysiące koron, sprawą zajmie się Policja Czeska. W takich wypadkach nie pomoże już wiadro z wodą”.

W PRASKIM MAGISTRACIE O MNIEJSZOŚCIACH

Miasto wielonarodowe

PRAGA (kor) - Problemem mniejszości narodowych mieszkających w stolicy Czech poświęcone było całonocne seminarium zorganizowane w czwartek przez magistrat miasta Pragi. W spotkaniu - oprócz przedstawicieli mniejszości - wzięli udział m.in. zastępczyni prezydenta miasta Darina Martinová, wiceprzewodniczący Rady ds. Narodowości Rządu RC Daniel Radoměřský oraz dyrektor departamentu ds. szkolnictwa podstawowego Ministerstwa Szkolnictwa, Młodzieży i Kultury Fizycznej Bohumír Sumský.

Nie zabrakło wśród uczestników seminarium również przedstawicieli praskiej Polonii - Klubu Polskiego reprezentowali Alicja Skalska i Krystyna Olszewska-Kotynek, reżyser Teatru „Bez zadradi” Józef Czernecki oraz mieszkający w Pradze członkowie Rady Polaków Michał Chrzastowski oraz Władysław Adamiec. Dwaj ostatni z wymienionych wygłosili podczas spotkania także swoje referaty - M. Chrzastowski pt. „Polska mniejszość narodowa i jej udział w rozwoju wartości kulturalnych w Pradze”, W. Adamiec zaś pt. „Europa przyszłości a mniejszości narodowe. Wkład polskiej mniejszości do programu Praga 2000”.

„Czwartkowe spotkanie miało głównie charakter informacyjny - organizatorzy chcieli się przede wszystkim zaznajomić z pracą poszczególnych organizacji mniejszościowych oraz dowiedzieć się, czego organizacje oczekują w przyszłości od władz miasta. Dla nas natomiast najważniejszą sprawą jest to, że prężnie zaczynają nas zauważać. Praga zaczyna sobie uświadamiać, iż jest - jak przed laty - miastem wielonarodowościowym i że warto wykorzystać potencjał mniejszości. Uważam zatem, że spotkanie spełniło nasze oczekiwania” - powiedział po spotkaniu Władysław Adamiec.

O OCHRONIE PRAWNEJ MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Opiniowanie stanowisk

CZ. CIESZYN (h/mro) - „W Radzie ds. Narodowości przy Rządzie RC przebiega obecnie opiniowanie stanowisk poszczególnych resortów dotyczących ochrony prawnej mniejszości narodowych. Szczególną uwagę zwraca się na zgodność aktualnego stanu prawnego z ratyfikowaną Umową Ramową Rady Europy „O ochronie mniejszości narodowych”, jak również z „Kartą podstawowych praw i swobód” - powiedział „GL” poseł Wawrzyniec Fojcik, przewodniczący parlamentarnej podkomisji ds. mniejszości narodowych. Umowa wchodzi w życie 1 kwietnia br.

Najobszerniej potraktowało analizę

ministerstwo szkolnictwa. „Będę miał do zawartych w niej stwierdzeń pewne uwagi” - powiedział poseł W. Fojcik. Bardzo konkretne jest, jego zdaniem, stanowisko ministerstwa spraw zagranicznych. „Zaskoczyła mnie otwartość ministerstwa obrony narodowej, w którego stanowisku zwraca się uwagę na to, że w ciągu 5 lat istnienia «Karty praw i swobód» nie opracowano do niej przepisów wykonawczych i że w naszym systemie normatywnym istnieją duże luki w tej materii” - dodał.

Zdaniem W. Fojki zażył wąsko, wręcz niezadowolająco, potraktowało zagadnienie ministerstwo spraw wewnętrznych, do którego kompetencji należy przeciż urzędy powiatowe, administracja gminna itp., a także ministerstwo sprawiedliwości. Osobnym rozdziałem jest opinia ministerstwa kultury, które dysponuje danymi na potrzeby mniejszości i określa ich wysokość.

Powyższe kwestie były jednym z punktów wczorajszych obrad Rady Polaków.

POGODA

SOBOTA - Zachmurzenie duże z opadami śniegu. Temperatura w nocy do min. 4 st. C. w dzień - od 0 do plus 3 st. C. Wiatr północny 5-9 mch/m.

NIEDZIELA - Nadal pochmurno z opadami śniegu. W nocy mroźno, w dzień temperatura wahać się będzie około 0. Wiatr płn.-wschodni 4-7 msk.

„W sprawie wandalii ze sprayem brakuje współdziałania ze społeczeństwem” - twierdzi, zastrzegając sobie anonimowość, dzielnicowy Komendy Policji Miejskiej w Orłowej. „Praktycznie tylko szybkie telefony przypadkowych świadków mogą zapobiec tworzeniu bez zezwolenia ściennych malowideł. Jest to faktycznie duży problem, szczególnie gdy za przedmiot swych artystycznych działań sprejerzy upatrzają sobie znaki drogowe czy przystanki autobusowe”.

W kilku miastach północnych Moraw, m.in. w Opawie, Bruntalu i Boguminie, próbowano sprawę tę potraktować inaczej. Radni wyznaczyli sprejermom większą powierzchnię, na której bez narazenia się na kłopoty mogliby malować. Okazało się jednak, że młodzi ludzie nie mają zamiaru zrezygnować ze ściennych malowideł. (wak)

Z PAP-em DOOKŁA ŚWIATA

Nowa płyta Bocelliego

Andrea Bocelli, 40-letni niewidomy śpiewak, zaprezentował w Teatro Comunale w Bolonii nową płytę, na której nagrał 17 arii operowych. Są to m.in. utwory Belliniego, Dionizietiego i Massenet'a. Od poniedziałku płyta ta znajduje się w sprzedaży na całym świecie.

Podczas konferencji prasowej Bocelli przyznał, że równie dobrze czuje się, śpiewając arie operowe, jak i utwory muzyki popularnej. W spektaklu operowym zadebiutował przed paroma tygodniami w roli Rudolfa w „Cygankach” Pucciniego w Cagliari na Sardynii. W łódzkiej podziękował krytykom, którzy w recenzjach z tego przedstawienia wytknęli mu pewne niedociągnięcia, mówiąc, że artysta powinien wyciągnąć w dobrą wolę krytyków, bo jeśli wkurzą na błędy, to znaczy, że te błędy istnieją.

Od wygranej głównej nagrody na Festiwalu Piosenek w San Remo w 1994 r. Bocelli sprzedał 14 mln swych płyt, głównie z muzyką popularną. Niedawny jego sukcesem była płyta zawierająca m.in. piosenkę „Con te partiro”. We Włoszech i w Niemczech sprzedano po 2 mln egz. tej płyty, w Holandii 4 mln.

Gruźlica wciąż groźna

W wielu krajach epidemia gruźlicy wywnękała się spod kontroli i jeżeli nie zostanie podjęta radykalna akcja do 2020 r., zachoruje na tę chorobę miliard ludzi, a 70 mln umrze - twierdzi agencja AP: powołując się na raport Światowej Organizacji Zdrowia (WHO).

Podczas trzydniowej konferencji, która odbyła się w Londynie, eksperci zastanawiali się, czy 22 kraje, w których stwierdza się 80 proc. nowych przypadków gruźlicy, czynią postępy w zwalczaniu epidemii.

Epidemia gruźlicy (TB) ma w wielu krajach tendencję rosnącą. Zgodnie z raportem WHO w bieżącym roku na tę chorobę umrze więcej osób niż kiedykolwiek w przeszłości - choroba ta zabiera więcej istnień ludzkich niż malaria i AIDS razem.

Jak ujawniono w Europie wschodniej (bez Rosji, która znajduje się na liście 22 krajów najbardziej zagrożonych), gdzie od 40 lat gruźlica - twierdzi agencja, stwierdza się ok. 250 tys. nowych zachorowań rocznie.

Bez diety ani rusz

Same ćwiczenia fizyczne, bez ograniczenia ilości spożywanego kalorii i tłuszczu, nie wystarczą do utrzymania prawidłowej wagi. Dr Brian Martinson z Uniwersytetu Minnesota w Minneapolis postawił w tezę na kongresie Amerykańskiego Towarzystwa Kardiologii w Santa Fe, poświęconym chorobom serca.

Swoją wnioskę dr Martinson wysunął po przebadaniu ok. 700 osób, które przez 6 do 10 miesięcy uczestniczyły w programie kontroli swej wagi. Stwierdził on, że regularne ćwiczenia fizyczne ułatwiają odchudzanie się tylko wówczas, gdy towarzyszy im niskokaloryczna dieta. Jedynie ludzie wykonujący ciężką pracę fizyczną nie muszą stosować takich dietetycznych ograniczeń.

W ofierze bóstwu

Trzydziestu członków plemienia Joruba padło ofiarą mordu rytualnego popełnionego przez mieszkańców wioski w południowej Nigerii, należących do plemienia Ido. Wzięci do niewoli przez ludzi z wioski Oboro, zostali zabici w wioskowej świątyni i poświęceni miejscowemu bóstwu.

Jak doniosła prasa nigeryjska, „ofiary zostały zamordowane z zimną krwią”. O szczegółach masakry powiadomiła prasę młoda kobieta, której w ostatniej chwili udało się uciec z miejsca kaźni i ukryć się w lesie razem z trzymiesięcznym dzieckiem. W czasie dalszej ucieczki zgubiła dziecko.

Ludzie z plemienia Ido zaatakowali Jorubów, którzy płynęli łodzią. Gdy łódź znajdowała się na jednej z licznych odnóg rzeki Niger, napastnicy dokonali jej abordażu i doprowadzili wraz z więźniami do brzegu, w pobliżu Oboro.

Wzięci do niewoli Jorubów zaprowadzono do świątyni, rozebrano i zaślachtowano jednego po drugim. W ten sposób zginęło 11 mężczyzn, 10 kobiet i 9 dzieci.

nie sygnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z satelitarnej sieci informacyjnej Polskiej Agencji Prasowej.

WICEMINISTER T. KVAPIL NA PODBESKIDZIU

Mieszkań nadal za mało

WĘDRYŃIA (kor) - W roku ubiegłym rozpoczęto w RC budowę 33 152 nowych mieszkań, w tym roku miałyby ruszyć budowa kolejnych 32 tys., w całym kraju czeka jednak na mieszkanie ok. 300 tys. rodzin. Poinformował o tym w czwartek w Wędrynie wiceminister ds. rozwoju regionalnego Tomáš Kvapil.

Podczas jednodniowej wizyty w powiecie frydecko-misteckim T. Kvapil rozmawiał przed południem z przedstawicielami Urzędu Powiatowego oraz władz Frydka-Mistku, po południu zaś spotkał się w wędryńskiej restauracji „Rosa” z dziennikarzami oraz członkami samorządów lokalnych miejscowości regionów trzynieckiego i jabłonkowskiego.

„Głównym celem takich spotkań, jak to dzisiejsze, jest informowanie o programach, jakie przygotowuje ministerstwo w zakresie polityki mieszkaniowej, i ich realizacji. A są te spotkania pozytywne również dla nas, gdyż ludzie zwracają się do nas z uwagami, które możemy później wykorzystać przy wprowadzaniu pewnych zmian w programach” - powiedział Kvapil w Wędrynie.

Za jedną z najważniejszych spraw uznał wiceminister to, że rząd utworzyło po wyborach w roku 1996 zobowiązał się, że będzie polityce mieszkaniowej, a rząd będzie też kładł nacisk na zmiany w niektórych przepisach prawnych. Np. do parlamentu trafił w tych dniach projekt nowelizacji kodeksu cywilnego, który przyniesie pewne zmiany w zakresie regulacji stosunków między właścicielami a lokatorem czy wadunków, na jakich można kogoś usunąć z mieszkania. W kwietniu natomiast mieliby się posłowie zająć rządowym projektem ustawy o niezyskowych spółkach mieszkaniowych, które podczas budowy nowych mieszkań mogłyby w przyszłości korzystać z pomocy finansowej państwa.

„Obywatela naszego państwa, który zamierza wybudować lub zakupić mieszkanie, a który nie osiągnął 52. roku życia i ich dochody nie przekraczają czterokrotności minimum życiowego, mogą od 1 lipca ub. roku zaciągnąć w budowlanych kasach oszczędności lub u banków hipotecznych pożyczki bezprocentowe w wysokości 200 tys. koron. Z okazji skrózlatost na razie tylko 2,8 tys. osób” - powiedział wiceminister Kvapil.

Jak poinformował T. Kvapil, w tym roku przeznaczył państwo na budowę nowych i modernizację istniejących mieszkań 12,75 mld koron, czyli o 31 proc. więcej niż w r. 1997.

„Obywatela naszego państwa, który zamierza wybudować lub zakupić mieszkanie, a który nie osiągnął 52. roku życia i ich dochody nie przekraczają czterokrotności minimum życiowego, mogą od 1 lipca ub. roku zaciągnąć w budowlanych kasach oszczędności lub u banków hipotecznych pożyczki bezprocentowe w wysokości 200 tys. koron. Z okazji skrózlatost na razie tylko 2,8 tys. osób” - powiedział wiceminister Kvapil.

Jak poinformował T. Kvapil, w tym roku przeznaczył państwo na budowę nowych i modernizację istniejących mieszkań 12,75 mld koron, czyli o 31 proc. więcej niż w r. 1997.

„Obywatela naszego państwa, który zamierza wybudować lub zakupić mieszkanie, a który nie osiągnął 52. roku życia i ich dochody nie przekraczają czterokrotności minimum życiowego, mogą od 1 lipca ub. roku zaciągnąć w budowlanych kasach oszczędności lub u banków hipotecznych pożyczki bezprocentowe w wysokości 200 tys. koron. Z okazji skrózlatost na razie tylko 2,8 tys. osób” - powiedział wiceminister Kvapil.

„Obywatela naszego państwa, który zamierza wybudować lub zakupić mieszkanie, a który nie osiągnął 52. roku życia i ich dochody nie przekraczają czterokrotności minimum życiowego, mogą od 1 lipca ub. roku zaciągnąć w budowlanych kasach oszczędności lub u banków hipotecznych pożyczki bezprocentowe w wysokości 200 tys. koron. Z okazji skrózlatost na razie tylko 2,8 tys. osób” - powiedział wiceminister Kvapil.

„Obywatela naszego państwa, który zamierza wybudować lub zakupić mieszkanie, a który nie osiągnął 52. roku życia i ich dochody nie przekraczają czterokrotności minimum życiowego, mogą od 1 lipca ub. roku zaciągnąć w budowlanych kasach oszczędności lub u banków hipotecznych pożyczki bezprocentowe w wysokości 200 tys. koron. Z okazji skrózlatost na razie tylko 2,8 tys. osób” - powiedział wiceminister Kvapil.

„Obywatela naszego państwa, który zamierza wybudować lub zakupić mieszkanie, a który nie osiągnął 52. roku życia i ich dochody nie przekraczają czterokrotności minimum życiowego, mogą od 1 lipca ub. roku zaciągnąć w budowlanych kasach oszczędności lub u banków hipotecznych pożyczki bezprocentowe w wysokości 200 tys. koron. Z okazji skrózlatost na razie tylko 2,8 tys. osób” - powiedział wiceminister Kvapil.

„Obywatela naszego państwa, który zamierza wybudować lub zakupić mieszkanie, a który nie osiągnął 52. roku życia i ich dochody nie przekraczają czterokrotności minimum życiowego, mogą od 1 lipca ub. roku zaciągnąć w budowlanych kasach oszczędności lub u banków hipotecznych pożyczki bezprocentowe w wysokości 200 tys. koron. Z okazji skrózlatost na razie tylko 2,8 tys. osób” - powiedział wiceminister Kvapil.

„Obywatela naszego państwa, który zamierza wybudować lub zakupić mieszkanie, a który nie osiągnął 52. roku życia i ich dochody nie przekraczają czterokrotności minimum życiowego, mogą od 1 lipca ub. roku zaciągnąć w budowlanych kasach oszczędności lub u banków hipotecznych pożyczki bezprocentowe w wysokości 200 tys. koron. Z okazji skrózlatost na razie tylko 2,8 tys. osób” - powiedział wiceminister Kvapil.

„Obywatela naszego państwa, który zamierza wybudować lub zakupić mieszkanie, a który nie osiągnął 52. roku życia i ich dochody nie przekraczają czterokrotności minimum życiowego, mogą od 1 lipca ub. roku zaciągnąć w budowlanych kasach oszczędności lub u banków hipotecznych pożyczki bezprocentowe w wysokości 200 tys. koron. Z okazji skrózlatost na razie tylko 2,8 tys. osób” - powiedział wiceminister Kvapil.

„Obywatela naszego państwa, który zamierza wybudować lub zakupić mieszkanie, a który nie osiągnął 52. roku życia i ich dochody nie przekraczają czterokrotności minimum życiowego, mogą od 1 lipca ub. roku zaciągnąć w budowlanych kasach oszczędności lub u banków hipotecznych pożyczki bezprocentowe w wysokości 200 tys. koron. Z okazji skrózlatost na razie tylko 2,8 tys. osób” - powiedział wiceminister Kvapil.

„Obywatela naszego państwa, który zamierza wybudować lub zakupić mieszkanie, a który nie osiągnął 52. roku życia i ich dochody nie przekraczają czterokrotności minimum życiowego, mogą od 1 lipca ub. roku zaciągnąć w budowlanych kasach oszczędności lub u banków hipotecznych pożyczki bezprocentowe w wysokości 200 tys. koron. Z okazji skrózlatost na razie tylko 2,8 tys. osób” - powiedział wiceminister Kvapil.

„Obywatela naszego państwa, który zamierza wybudować lub zakupić mieszkanie, a który nie osiągnął 52. roku życia i ich dochody nie przekraczają czterokrotności minimum życiowego, mogą od 1 lipca ub. roku zaciągnąć w budowlanych kasach oszczędności lub u banków hipotecznych pożyczki bezprocentowe w wysokości 200 tys. koron. Z okazji skrózlatost na razie tylko 2,8 tys. osób” - powiedział wiceminister Kvapil.

„Obywatela naszego państwa, który zamierza wybudować lub zakupić mieszkanie, a który nie osiągnął 52. roku życia i ich dochody nie przekraczają czterokrotności minimum życiowego, mogą od 1 lipca ub. roku zaciągnąć w budowlanych kasach oszczędności lub u banków hipotecznych pożyczki bezprocentowe w wysokości 200 tys. koron. Z okazji skrózlatost na razie tylko 2,8 tys. osób” - powiedział wiceminister Kvapil.

„Obywatela naszego państwa, który zamierza wybudować lub zakupić mieszkanie, a który nie osiągnął 52. roku życia i ich dochody nie przekraczają czterokrotności minimum życiowego, mogą od 1 lipca ub. roku zaciągnąć w budowlanych kasach oszczędności lub u banków hipotecznych pożyczki bezprocentowe w wysokości 200 tys. koron. Z okazji skrózlatost na razie tylko 2,8 tys. osób” - powiedział wiceminister Kvapil.

„Obywatela naszego państwa, który zamierza wybudować lub zakupić mieszkanie, a który nie osiągnął 52. roku życia i ich dochody nie przekraczają czterokrotności minimum życiowego, mogą od 1 lipca ub. roku zaciągnąć w budowlanych kasach oszczędności lub u banków hipotecznych pożyczki bezprocentowe w wysokości 200 tys. koron. Z okazji skrózlatost na razie tylko 2,8 tys. osób” - powiedział wiceminister Kvapil.

„Obywatela naszego państwa, który zamierza wybudować lub zakupić mieszkanie, a który nie osiągnął 52. roku życia i ich dochody nie przekraczają czterokrotności minimum życiowego, mogą od 1 lipca ub. roku zaciągnąć w budowlanych kasach oszczędności lub u banków hipotecznych pożyczki bezprocentowe w wysokości 200 tys. koron. Z okazji skrózlatost na razie tylko 2,8 tys. osób” - powiedział wiceminister Kvapil.

„Obywatela naszego państwa, który zamierza wybudować lub zakupić mieszkanie, a który nie osiągnął 52. roku życia i ich dochody nie przekraczają czterokrotności minimum życiowego, mogą od 1 lipca ub. roku zaciągnąć w budowlanych kasach oszczędności lub u banków hipotecznych pożyczki bezprocentowe w wysokości 200 tys. koron. Z okazji skrózlatost na razie tylko 2,8 tys. osób” - powiedział wiceminister Kvapil.

„Obywatela naszego państwa, który zamierza wybudować lub zakupić mieszkanie, a który nie osiągnął 52. roku życia i ich dochody nie przekraczają czterokrotności minimum życiowego, mogą od 1 lipca ub. roku zaciągnąć w budowlanych kasach oszczędności lub u banków hipotecznych pożyczki bezprocentowe w wysokości 200 tys. koron. Z okazji skrózlatost na razie tylko 2,8 tys. osób” - powiedział wiceminister Kvapil.



♦ Jadwiga Palowska, dyrektor PSP w Karwinie-Nowym Mieście, występuje opinią na temat przyznania nagrody publiczności (na zdjęciu w góry). Michał Fryz z klasy 3 - laureat tej nagrody (obok). Fot. M. RADŁOWSKA-OBUSNIK

ELIMINACJE KONKURSU RECYTATORSKIEGO

Wierszowany ranek

KARWINA-NOWE MIASTO (mro) - Aż 14 uczniów z klas trzeciej, czwartej i piątej przystąpiło w czwartek do eliminacji konkursu recytatorskiego w Polskiej Szkole Podstawowej w Karwinie - Nowym Mieście.

Na szkolnej scenie wystąpili uczniowie, którzy zaprezentowali najlepszą deklamację na forum klasowym. Występowano z przejęciem, treścią i wielkim zaangażowaniem. Recytowanymi wierszami Bohdana Brzezińskiego, Tadeusza Śliwki, Stanisława Grabowskiego, Ludwika Jerzego Kerma, Aleksandra Fredry i innych. Jury w składzie Lucja Kocur, Renata Luksz, Dorota Rzyman, Martyna Radłowska-Obusnik pod kierunkiem Jadwigi Palowskiej oceniło prezentację utworów, dykcję recytatorów, zachowanie tempa deklamacji i poprawność języka.

Eliminacje szkolne zakończyło przyznanie nagrody publiczności. Zdobywca nagrody to Michał Fryz (kl. III) za recytację wiersza Wł. W. Woroszyńskiego „Boli żąb”.

Jury po długiej naradzie wybrało swoją werdykt wieczorą rano. Do udziału w obwodowych przeszedł również na Jolanta Sabela (kl. V) oraz Weronika Ondruch oraz ex equo Ola Jura i Agnieszka Wacławik - wszystkie z klasy piątej.

31 marca w tej samej sali rozpoczną się recytacyjne zmagania najlepszych przedstawicieli obwodu karwińskiego polskich szkół. Final, jak zwykle w PSP w Czeskim Cieszynie. „Wielu uczniów zaprezentowało wysoki poziom. Szkoda, że jury nie wybrało jedynie trzech. Myślę, że lista delegowanych do dalszego etapu powinna być proporcjonalna do liczby dzieci. W końcu - większa liczba klas - więcej talentów” - powiedziała dyrektor PSP, Jadwiga Palowska. Wycieczka - w ogóle kwestia przeniesienia się - nabiera dzisiaj nowego znaczenia, zwłaszcza w świecie biznesu i na rynku pracy. Na Zaozuz łączą się do datkowo z tradycją. Moim zdaniem, zbyt mało poświęca się uwagi przy tekstem w szkołach wyższych o kierunkach pedagogicznych. Nasza PSP ma to szczęście, że od lat współpracuje z byłą nauczycielką Jadwigą Fryz, specjalistką w tej materii. Nowi są uczyć! Tych dopiero wprowadzamy w tajniki słowa”.

Urząd Szkolny we Frydka-Mistku ogłasza - zgodnie z rozporządzeniem MSMiKP RC nr 187/1991 Dz.U. o powołaniu komisji konkursowych i zasadach ich działalności w postępowaniu konkursowym na wytypowanie stanowca na w dziedzinie szkolnictwa, w brzmieniu rozporządzenia MSMiKP nr 251/1996 Dz.U. - konkursy na stanowiska dyrektorów niżej wymienionych szkół i placówek przedszkolnych:

Szkoły podstawowe z kl. 1-9	wymagany okres stażu pedagogicznego
1. SP z pol. jęz. naucz. Trzyniec, Dworcowa 10	4 lata
Szkoły podstawowe z kl. 1-5	
2. SP z pol. jęz. naucz. Lomna Dolna 70	1 rok
3. SP z pol. jęz. naucz. Nawse, Pod kotłownią 190	1 rok
Przedszkole	
4. Przedszkole Wędrzyna 1	1 rok

Wzrostki:
 ● kwalifikacje fachowe i pedagogiczne oraz wymagany okres stażu pedagogicznego w myśl rozporządzenia MSMiKP nr 139/1997 Dz.U. o warunkach kwalifikacji fachowych i pedagogicznych pracowników pedagogicznych i o przesłankach kwalifikacyjnych doradców ds. wychowania
 ● znajomość problematyki z zakresu zarządzania szkolnictwem i przepisów szkolnych
 ● dobry stan zdrowia
 ● moralna nienaganność.

Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem:
 Szkołsły wład, pedagogickie a organizacjn oddeleni, Komenského 6p. 447, 738 02 Frydek-Mistek najpóźniej do 15 kwietnia 1998 r.

Zgłoszenie musi zawierać:
 ● szczegółowy, własnoręcznie napisany życiorys
 ● uwierzytelnione dokumenty o wykształceniu
 ● zaświadczenie o okresie stażu pedagogicznego i informację o przebiegu zatrudnienia potwierdzoną przez ostatniego pracodawcę
 ● zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia kandydata
 ● zarys koncepcji rozwoju szkoły (maksymalnie pięć stron maszynopisu)
 ● wyciąg z rejestru kar wystawionych w okresie ostatnich 6 miesięcy (lub zaświadczenie o złożeniu podania w tej sprawie)
 ● oświadczenie wg §4 ust. 3 ustawy nr 451/1991 Dz.U., zawierającą jeszcze inne przesłanki dla wykonywania funkcji w organach i organizacjach państwowych Czeskiej i Słowackiej Republiki Federacyjnej, Republiki Czeskiej i Republiki Słowackiej, w brzmieniu przepisów podobnych (druk można otrzymać w Urzędzie Szkolnym).

Biuro podróży **SLESTOUR** zaprasza

7-dniowy pobyt od Kč 2950,-

**do POLSKI
GRECJI i FRANCJI**

Klienci, którzy wykupią cały pobyt do 31. 3. 1998, korzystają z 5% lub 10% zniżki!

POLSKA - Świnoujście, Międzyzdroje, Jastrzębia Góra
 GRECJA - Riwiera Olimpijska - Paralia
 FRANCJA - Korsyka - Poese di Rupione!

Nasz adres: 737 01 Czeski Cieszyń, Střełnicni 28
 tel. 0659 / 71 18 43, tel./faks 0659 / 568 45
 130 00 Praha 3 - Vinohrady, U vodárny 14

So 98 011

Z WIZYTĄ U JÓZEFA RASZYKA, EMERYTA,
KTÓRY NIE UMIE ŻYĆ BEZ PRACY

Co u pana słyszą?

Pomimo że pan Józef Raszyk, mieszkający obecnie z żoną w Karwinie-Nowym Mieście, od 28 lat nie jest już pracownikiem „Głosu Ludu”, jego wizyty w ostrawskiej redakcji, choć rzadkie, są przez zespół zawsze oczekiwane z radością i niecierpliwością. Wnosi bowiem pan Józef wszędzie szczególną pogodę ducha, nastrój wszechogarniającej życzliwości i duże poczucie humoru. Pomimo wieku - niedawno skończył 79 lat - i przebytej ciężkiej choroby ciagle przysyła też do redakcji swoje korespondencje. Także one są przez redaktorów mile widziane - odznaczają się bowiem rzetelnością, klarownym ujęciem tematu, rzetelnym opracowaniem. Nie ma w listach pana Józka rozwlekłych dywagacji „o niczym i o wszystkim”, nie ma niczego, co nudne, nieważne i nieciekawe.



trudności. Faktycznie, poznałem doskonale wszystkie miejscowości od Kopytowa koło Bogumna (pamiętam taki całonocny reportaż pt. „Každému kopyto”) aż po Herczawę (gdzie byłem trzy razy). Lubilem i lubię po dziś dzień rozmawiać z ludźmi w zakładach pracy, a także z ludźmi w podeszłym wieku, którzy intrygują często życiową mądrością i doświadczeniem. Pamiętam, byłem też kiedyś w mieszkaniach u Cyganów (a nawet na romskim balu w starej Karwinie). Dobrze się czuję wszędzie tam, gdzie są życzliwi ludzie, gdzie się coś pożytecznego, sensownego, ciekawego dzieje o coś zabiegają.

■ Z czego Pan czerpie ten legendarny w Pana wypadku niepokonany życiowy optymizm, siłę woli, chęć do pracy? Wielu młodych ludzi na przykład wskutek ciężkiej choroby popada w pesymizm, rezygnując z jakiegokolwiek aktywności, zamykając się w sobie. Pan przeciwnie - mobilizuje w takich sytuacjach wszystkie siły, nie poddając się losowi. Jak Pan to robi?

■ Po tylu latach pracy - bo przed laty do roku 1995 związany był Pan z „Gazetą Karwińską” - miałyby Pan niewspółne prawo na odpoczynek. Czy naprawdę nie myśli Pan o tym, żeby rzucić wszystko i oddać się słodkiemu nieróbstwu?

- Nie, bo nie można ot, tak z dnia na dzień zerwać z czymś, czemu poświęciło się większość życia. Zresztą ja od szóstych lat marzyłem o tym, aby zostać dziennikarzem. W gimnazjum orłowski redagowałem gazetkę ścienną „Wśród nas”, a w „Dzienniku Polskim” w wrześniu 1938 zamieściłem cykl dziewięciu reportaży pt. „Wrażenia z obozu wędrownego w Polsce”. Potem zgłosiłem się na studia do Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie. Niestety, wybuchła wojna, i na pięć lat rzuciła mnie do Rzeszy na roboty przymusowe. Po wojnie zamieszkałem i pracowałem w Brnie. Od roku 1946 pisałem do gazety „Rovnost” głównie o Polsce. Przemierowałem też w tym czasie „Głos Ludu”, posłałem do redakcji może z 30 korespondencji. Pamiętam, pierwszą była sprawozdanie z meczu lekkoatletycznego kobiet CRS-Polska, to był wrzesień 1946 roku. Mając rodzinę w Łąkach, często odwiedzałem Załże i redakcję. 27 marca 1948 otrzymałem od redaktora naczelnego „Głosu Ludu”, Andrzeja Kubisa, list, w którym proponował mi pojechanie na miesiąc do Pragi na kurs dziennikarski. Zgodziłem się. I tak zaczęła się właściwie trwająca po dziś dzień dziennikarska przygoda... W „Głosie Ludu” pracowałem 23 lata, potem ćwierć wieka spędziłem w „Gazecie Karwińskiej”. To wciąż, nie sposób łatwo zerwać z czymś, co jest i praca, i hobby jednocześnie. Nie zamierzam, dopóki starcza sił, odpoczywać. Zarówno do „GL”, jak i do gazety „Noviny Karwiniki” nadal piszę - choć nieregularnie - krótkie artykuły. Od młodości pracuję społecznie, chodzę na zebrania, na mecze sportowe. Po 15 latach prezesa w naszym Związku Pracowników Czesko-Polskiej w Karwinie jako członek zarządu. Przygotowuję wydanie „Jednotníkovi” poświęconej historii Związku z okazji jubileuszu 50-lecia, który przypada w przyszłym roku. Opracowywuję materiał pisemny obejmujący okres od roku 1949 przekazałem w ob. roku do Archiwum Powiatowego w Karwinie.

■ W ciągu tych wszystkich lat na pewno poznał Pan nasz skrawek Śląska Cieszyńskiego na wyłot. Do jakich miejsc, do jakich środowisk najchętniej Pan wraca? Z jakimi ludźmi lubi się Pan spotykać? Gdzie czuje się Pan najlepiej i dlaczego?

■ Zawsze bardzo lubiłem wyjeżdżać w teren i tu mi pozostało. Zbieranie informacji nie sprawiło mi większej

- Ja jestem, mówiąc krótko, wielkim optymistą. Przeszedł wszystko na swoje dobre strony, cłociąc na pierwszy rzut oka są one niewiódzone. Każdemu człowiekowi dobrze żyć, nikt nikomu nie zazdrości - ani pieniędzy, ani sławy, ani powodzenia... Umiejętnie cieszyć z drobności, z rzeczy na pozór błahych, ulotnych, które dla innych być może nie znaczą. Próbuje i unikam zbytnio się nie przejmować i niczym stresów. Nie jest to łatwe, ale jak się przekonałem, wykonalnie. A przede wszystkim mam ogromną wolę życia i niezłomne przekonanie, że będzie lepiej. Żal mi ludzi, którzy widzą świat wyłącznie w czarnych kolorach. Ja w umiem i nie chcę tak żyć. A w stosunku do dobrej kondycji fizycznej i umysłowej utrzymuję mnie właśnie praca - kontakty z ludźmi, pisanie artykułów, odwiedzanie różnych miejsc.

■ Gdyby dziś młody, zaczynający dziennikarstwo poprosił Pana o radę, co by mu Pan powiedział?

- Ja zaczynałem pracę w gazecie jako prawie 30-letni mężczyzna, bogatszy o doświadczenia z lat okupacji. Dziś poradziłbym młodemu dziennikarzowi, że trzeba wiedzieć jak najwięcej o tym, o czym chce się pisać, wystrzegać się jednak należy pychy i zarozumiałstwa. Pisać zaś radziłbym prosto, zdaniami jasnymi i w miarę możliwości krótkimi. I przede wszystkim o konkretnych ludziach, ich problemach i radościach.

■ Jakie gazety Pan czyta?

■ Czytam „Głos Ludu”, „Karwiniki” i „Svobodny”, słucham radia (ale nie muzyki) i telewizji.

■ Proszę opowiedzieć, jak wygląda Pana zwykły dzień?

■ Mój dzień rozpoczyna się przed godziną siódmą. Muszę dodać, że nie wiem, co to poobiednia drzemka. Najczęściej, gdy jestem w domu, robię porządek w swoich wycinkach prasowych, w dokumentacji Związku Przyjaźni Czesko-Polskiej, Klubu Sportowego „Lokomotywa” Łąki, w materiałach o łęckim MK PZKO i o Łąkach jako takich. Sporo czasu spędzam jednak poza domem, na różnych imprezach, spotkaniach, zebraniach... Potem o niektórych piszę chociażby do „Głosu Ludu”...

HENRYKA BITTMAR



Fot. arch. „GL” - WIESŁAW PRZECZEK

CORAZ NIŻSZY PRZYROST NATURALNY Strach przed kotłowską

Wszystko wskazuje na to, że dopadła nas „choroba” cywilizowanych społeczeństw - coraz więcej starszych ludzi, coraz mniej narodzić. Już ostatnie dni 1995 roku przyniosły alarmującą wiadomość: po raz pierwszy w powojennej historii Republiki Czeskiej odnotowano ujemny przyrost naturalny! Więcej osób zmarło, niż się urodziło. Jesteśmy na wymarczu?

Ubiegły rok pod tym względem też nie wygląda najlepiej. Od stycznia do września urodziło się w naszym kraju tylko 70 392 dzieci (caloroczne dane będą znane dopiero w maju). Jeżeli więc przyrost naturalny w 1997 roku będzie niższy niż w 1996, kiedy przyszło na świat 90 446 dzieci, to będzie to najniższa liczba narodzin od 1918 roku. W przeliczeniu na tysiąc mieszkańców będzie ona najniższa nawet od 1785 roku, to jest od czasu, kiedy prowadzi się takie notowania i stwierdza raport Czeskiego Urzędu Statystycznego.

Jeszcze niedawno, bo w połowie lat osiemdziesiątych, lansowano model rodziny 2 plus 3. Dziś ze świecą szukać młodych małżeństw, które decydują się na więcej niż dwoje dzieci.

Bieda, pogód za pieniędzi - to jedna z przyczyn niechęci do powiększenia rodziny. Chęć wygodnego życia bez trosk o wychowanie i wykształcenie urodzonego - to inny powód, znany dotąd w bogatych społeczeństwach Zachodu. Stąd spadek przyrostu naturalnego przez partię pravicowców uważany jest za przyczynę nieodległych kłopotów kraju, który powinien być silny między innymi liczbą obywateli. Statystycy prorokują, że niebawem będzie miał ktoś zarabiać na armię emerytów, którzy ok. 2015 roku tworzyć będą jedną czwartą populacji.

24-letnia Renata poznała Mariana - przed trzema laty. W „nieformalnym” związku żyją od dwóch lat w mieszkaniu rodziców. W najbliższym czasie wprawdzie planują ślub, jednak na dziecko zdecydować się dopiero za dwa, trzy lata. Najpierw muszą zdobyć mieszkanie, później go umeblować. A to wszystko kosztuje. W dodatku Renata przed dwoma miesiącami podjęła interesującą i dobrze płatną pracę w firmie komputerowej. Nie chce teraz urodzić dziecka. A w ogóle to nie jest jeszcze całkiem przekonana, czy oboje są przygotowani do wychowywania potomka...

„Wraz z Marianem zadaliśmy sobie trochę trudu i obliczyliśmy, ile kosztuje pierwsza wyprowadka dla dziecka: wózek, łóżeczko, pieluchy, spiszki, bebić, pościel, kocy itp. Doszliśmy do sumy 13 tysięcy koron! A to były tylko rzeczy najpotrzebniejsze dla niemowlaka” - mówi Renata. „Kiedy dziecko trochę podrośnie i będzie trzeba kupić mu buki (te najmniejsze kosztują ok. 300 koron) czy piaszki (500-700 koron), to już naprawdę nie wiem, jak sobie z tym poradzimy. Do wydatków nie wliczaliśmy jedzenia”.

Wprawdzie młoda mama otrzymała zasiłek porodowy; na jedno dziecko - 5920 (od 1.4. br. 6240), na dwa - 7400 (7800), na trzy i więcej - 13 320 (14 040) koron. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę fakt, że kobieta, która - przed urodzeniem dziecka nie pracowała, otrzyma miesięcznie zasiłek w wysokości 2212 koron, dojdziemy do wniosku, że nawet trzysobowa rodzina nie będzie miała łatwego życia.

Młodzi ludzie boją się małżeństwa i związanej z nim odpowiedzialności. Ekspert uważają, że odpowiedzialność za spadek gotowości do zawierania małżeństwa ponosi pogarszająca się sytuacja materialna młodego pokolenia.

Nikt nie chce zakładać rodziny, gdy nie wie, czy będzie miał pracę i mieszkanie. Młodzież, aby uzyskać jak najlepszy start życiowy, dłużej się uczy, szuka dobrze płatnej pracy i wszystkie inne sprawy odkłada na później. Do tej pory najczęściej matkami zostawały dziewczyny w wieku 20-24 lat, teraz ta granica przesunęła się do 25-29 lat.

Wśród ważnych przyczyn, które młodzi wymieniają w ankietach przeprowadzanych corocznie przez praski Instytut Badania Opinii Publicznej, jest także obawa przed nieudanym małżeństwem, brak odpowiedniego kandydata, pragnienie życia bez zobowiązań i niepokój. Kobiety obawiają się, że małżeństwo może przeszkodzić im w rozwoju kariery zawodowej. To również znak naszych czasów. Do niedawna kobieta w naszym społeczeństwie spychana była do pozycji krępy domowej. Tymczasem coraz większą wagę przywiązują ona do swego statusu zawodowego. W tym wypadku dziecko może być postrzegane jako konkurencja pracy. Z kolei ważnym hamulcem męskich chęci do zakładania rodziny jest strach przed obowiązkami rodzicielskimi.

Długość coraz popularniejszą formą związków damsko-męskich staje się konkubinaty, czyli współżycie młodych ludzi bez ślubu, natomiast często z dziećmi. Ma to też swoje przyczyny finansowe - samotnej matce łatwiej wystratać się o pomoc finansową państwa.

Statystycy oceniają, że taka tendencja utrzyma się do roku 2013 (przewidywana maksymalna liczba mieszkańców zbliży się do 10 465 tys.), potem zaś nastąpi spadek. Według tych prognoz w latach 20, przyszłego stulecia liczba mieszkańców RC ma spaść poniżej 10 milionów.

WANDA KULA

FELIETON TEATRALNY



Najnowsza pozycja Sceny Polskiej TC (Ania z Zielonego Wzgórza) będzie adaptacją (A. Konic) popularnej powieści kanadyjskiej powieściopisarki Lucy Maud Montgomery z Wypły Księcia Edwarda która sprzed 32 lat (premiera 19. 9. 1966), która wówczas cieszyła się dużym powodzeniem (36 przedstawień przy przeciętnej liczbie ok. 25). Wówczas Anię grała Janina Bulawianka, Dianę zaś Halina Branna (Pasekova), które

Ania z Zielonego Wzgórza

dziś występują w rolach prezentujących pokolenie rodziców tamtych bohaterów.

Ania z Zielonego Wzgórza (reżyseria Jerzy Batycki, scenografia Małgorzata Komorowska, muzyka Krzysztof Maciejowski) jest pozycją klasyczną tematycznie i realizacyjnie, i jak przypuszczam, będzie się podobała. Jej akcja rozgrywa się gdzieś pod koniec ubiegłego wieku (powieść została wydana w roku 1908).

Pisarka świetnie sportretowała tu środowisko dorastającej młodzieży (środków dziewczęcy). Udana jest zwłaszcza postać głównej bohaterki Ania, dziewczyny romantycznej i egzaltowanej. Ta poetka życia żyjąca na co dzień marzeniami podsyconymi bujną wyobraźnią ciągle popada w konflikty z prozaicznie nastawionym otoczeniem. A więc temat to na swój sposób stary, jak sama ludzkość, a jednak równocześnie aktualny.

Naturalnie dziś są to inne wartości społeczne i moralne, ale w zasadzie wszystko może się powtórzyć. Dziś tak samo są dzieci sieroty lub porzucone w domach dziecka, które czasami się adoptuje i które tęsknią za prawdziwym ciepłem rodzinnym i miłością. Takie adoptacje dzieci mogą być udane i uza-

sadnione, mogą też być obawy przed ryzykiem podejmowania takiej decyzji.

Dzisiejsza Ania miałaby z pewnością inny pogląd na świat, nie byłaby być może tak romantycznie entuzjastką, chociaż na pewno mogłaby być trzpiotawą gadulą i bystrą dziewczynką.

Zanim jednak ktoś napisze (dziś już jednak nie pisze się takich powieści) na temat Ania z końca XX wieku, zobaczmy Annę sprzed stu z górą lat.

Ania z Zielonego Wzgórza jest pięknym widowiskiem teatralnym, swoistą przepowiednią dla nastolatków (czy chwyć w tym środowisku?) i dla dorosłych także. Opowiada o tym, jak niepokonowana mała Ania dorasta w dorosłą pannę i w końcu opiekunkę swej przybranej matki. Jest to pozycja poniekąd umoralniająca (dorosłych i młodzież), czyż na ogół nie lubimy, ale czego wręcznie nam we współczesnym świecie brakuje.

To, że na przedstawieniu premierowym (7 marca 1998) rzecz bardzo się podobała, jest zasługą wykonawców - reżysera i aktorów, którzy potrafili przekonać nas do swych postaci.

KAZIMIERZ JAWORSKI

GŁOSIK GŁOSIK GŁOSIK GŁOSIK

21 MARZEC - PIERWSZY DZIEŃ KALENDARZOWEJ WIOSNY

Witaj, wiosno!

Pleć plecigo! - Na wzdórca
 podniętym grzeju
 Siedział raz u pogodno
 - Maciej przy Macieju.
 Do pierwszego ci Macieja
 rzekł ten drugi Maciej:
 Coraz w niebie - wiosennie,
 a w polu - pastorkiem.

Bolesław Leśmian
 Słowa poety przypominam
 Wam o tym, że dziś właśnie witamy
 najpiękniejszą porę roku, kiedy to
 przyroda budzi się ze snu zimowego
 i robi się coraz cieplej. Przynajmniej
 tak być powinno. Jaka jednak będzie
 ta tegoroczna wiosna nie bardzo wiado-
 mo, skoro zima była taka raczej do
 niedłego. W każdym razie niebawem
 pojawią się w gospodarstwach małe
 kurczaczki, kaczuśki i gaski, kró-
 liczki i zajączki, słowem - wszystkie
 ptasie i zwierzęce dzieciaki. Są
 one, obok kwiatów, odwiecznymi
 symbolami wiosny. A także miłych
 wiosennych świąt wielkanocnych. Pi-
 szę o tym już teraz, byście zdążyli
 zgromadzić wydmuszki i przygoto-
 wać ozdoby na świąteczny stół, bo
 Wielkanoc za trzy tygodnie. Czasu
 niby to dużo, ale zobaczcie, że szyb-
 ko zleci.

O malowanych wielka-
 nocnych jajkach pomyślał
 już także sześciolatek Rysio
 Klimek z Milikowa, przy-
 łajac piękne rysunki. Rysio-
 wie nie brak pomysłów, może
 więc i Wam jeden z jego ry-
 sunków posłuży za wzór. Ja
 zaś proponuję Wam na ra-
 zie zrobienie ozdób na sa-
 zanki w kształcie zającz-
 ków i kurczaczek - opis ro-
 boty znajdziecie również na
 tej stronie.

Posęgnam Was dziś
 jeszcze jednym wierszy-
 kiem, jaki nadszedł od na-
 szej korespondentki z Suchej Górnicy.
 I, chociaż Ewa proponuje odrzucenie
 szalików i czapek, ja ostrzegam: nie
 róbcie tego zbyt pochopnie. Moja ma-
 ma mówiła kiedyś, że wiosną świeci
 „szbate słoneczko”, co znaczyło, że na
 poszór jest ciepło, ale o przeciwnie-
 nie trudno. Ja zaś życzę Wam zdro-
 wiej i pogodnej wiosny. **Literka**

Wiosna
*Jak bardzo ja kocham
 tę porę roku,
 kвітzące kwiaty
 na każdym kroku.
 Cwierkające ptaki,
 motyle na łące,
 czystą wodę w rzeczce
 i słońce gorące.
 Chociaż lato jest daleko,
 zimą już żegnając:
 czapkę, szal i rękawice
 śmiało odrzucając.
 Chodźcie wszyscy tam,
 gdzie drzewa kвітнуть,
 gdzie szumi las,
 gdzie ogród pachnie wiosną.*

Ewa Mrowiec

Dla zręcznych rąk

Zwierzątko o podany mi tu podob-
 nym kształcie (patrz rys. i góry) wy-
 tnijcie ze sztywnego papieru lub
 cienkiego kartonu, pomalujcie farba-
 mi lub kredkami i umieście na wy-
 sokich szklankach do lemoniady. Je-
 śli chcecie, by zajączek lub kurczaczek
 przytrzymywał słomkę, umieście ją o
 wotwórku lub przywiążcie ją do jego
 szyi wążutką wstążeczką. (ow)



Rys. Ryszard Klimek, lat 6

Rubrykę przygotowała: IRENA STONAWSKA

MĘDZYNARODOWY FESTIWAL TEATRALNY DLA WAS Dzieci dzieciom

Od sześciu lat w pierwszej połowie
 czerwca Sejny, malowniczo mi-
 ascko położone na pograniczu pol-
 sko-litewskim, zamienia się w Mek-
 kę młodych aktorów-amatorów
 z Europy Środkowej. Odbywa się
 tu wtedy Międzynarodowy Festi-
 wal Teatrów dla Dzieci i Młodzieży
 „Baltic-Satellit”. W tym roku bę-
 dzie trwał od 9-14 czerwca.

W ciągu sześciu kolejnych edycji
 festiwalu gościło na nim 150 teatrów
 m.in. z Czech, Ukrainy, Białorusi, Lit-
 wy, Łotwy, Rosji, Danii i Estonii. Co-
 rocznie organizuje go blisko setka uczo-
 niów sejmickich szkół podstawowych.
 Uczniowie zapewniają prowadzenie
 biura organizacyjnego, radia festiwal-
 owego, gazetki festiwalowej, nagrania
 na taśmie wideo, nagłośnienie, oświet-
 lenie sceny itp.

Festiwal obejmuje konkurs oraz
 warsztaty. Podzielony jest na dwie gru-
 py wiekowe - Teatrów Dziecięcych
 (przedszkół i szkoły podstawowe)
 oraz Teatrów Młodzieżowych (szkoły
 średnie). Spektakle oceniał bieżąco
 niezależnie od siebie tryo składury dzie-
 cięcej, młodzieżowej i profesjonalne or-
 ganizatorów.

Na zwycięzców czekają nagrody -
 Grand Prix - „Sejenski Tur” i 1000 zł
 w kategorii Teatrów Dziecięcych i taka



sama nagroda w kategorii Teatrów
 Młodzieżowych. Oprócz tego będzie
 wyróżniona najlepsza reżyseria, ses-
 nografia, choreografia itp.

Zgłoszenia do 1 kwietnia bę-
 przynajmniej za pośrednictwem dyrektora Pa-
 wlaszki, Miejski Ośrodek Kultury
 ul. 1 Maja 17, skr. poczt. 3, 16-500 Sej-
 ny, woj. suwalskie tel. (0-87) 16 22 00
 fax (0-87) 16 23 00. Do zgłoszenia pi-
 smennego należy dołączyć egzemplarz
 scenariusza, rejestrację spektaklu na ka-
 siecie wideo oraz materiały informacyj-
 ne i reklamowe o teatrze. (ow)

GÓRALSKA CHATA W ANTARKTYCE Atrakcja dla turystów

Góralską chatę, mieszczącą cen-
 trum informacji turystycznej, zbudowa-
 li polscy polarnicy na Wyspie Króla Jer-
 zego w Zachodniej Antarktyce. Polska
 stacja polarna im. Henryka Arctowskie-
 go jest ze względu na atrakcyjne po-
 łożenie i łatwy dostęp odwiedzana przez
 przybywające na wyspę drogą morską
 wycieczki - powiedział Stanisław Ra-
 kusa-Suszczewski z Zakładu Biologii
 Antarktyki PAN.

W ciągu antarktycznego lata, od
 grudnia do lutego, przybywają na wy-
 spę liczne staki wycieczkowe z Euro-
 py, Japonii i USA. Polską stację odwie-
 dza w sezonie około 3-5 tys. turystów.
 Na mocy międzynarodowych konwen-
 cji o ochronie środowiska naturalnego
 Antarktyki, Polska odpowiada za wła-
 ściwą organizację turystyki w tym re-
 gionie m.in. za wyznaczanie tras do zwie-
 zdania i zabezpieczenie przed dzia-
 łaniem rezerwatów przyrody.

Z drewna pozostałego po przepro-
 wadzonej w tym roku rozbudowie i mo-
 dernizacji stacji zbudowano chatę
 góralską mieszczącą centrum informac-
 yjną turystyczną. Można tam nabyć mapy,
 foldery, slajdy, pocztówki. Polscy uc-
 niowie przybywający w stacji polarniej
 wygłaszają prelekcje o Antarktyce. Tur-
 ystyka polarna i jej wpływ na zagro-
 nię ekosystemów Antarktyki jest od kil-
 ku lat tematem polsko-brytyjskiego
 programu naukowego realizowanego
 wspólnie przez Zakład Biologii Antark-
 tyki PAN i brytyjski Instytut Polarny
 im. Roberta Scotta.

WARTO PRZECZYTAĆ, WARTO MIEĆ

Norman Bancroft Hunt - „Bo-
 gowie i miły Azteków” (Wydawnictwo
 ARKADY) - Bogato ilustrowany album
 wprowadzający czytelnika w świat kultu
 i wierzeń starożytnego Meksyku. Przed-
 stawia powstanie, rozwój i upadek staro-
 żytnych cywilizacji tego kraju, najw-
 ześniejsze odkrycia archeologiczne i najwy-
 bitniejsze dzieła sztuki meksykańskiej.
 Wiele uwagi poświęcono dwóm fenomen-
 om tego regionu: trwającej ponad 3000
 lat ciągłości tradycji, kultury i religii
 oraz ważności krwawej ofiary ludzkiej
 w obrzędowości rozwijających się tam
 ludów.

Lidia Kosonocka-Taber -
 „W labiryncie angielskich przy-
 mów” (Wydawnictwo „Wiedza Powsze-
 czna”) - Nowy, niezwykle przydat-
 ny podręcznik dla osób uczących się je-
 zyka angielskiego na wszystkich pozi-
 omach, szczególnie cenny dla zdających
 egzaminy do szkół średnich, na wyższe
 uczelnie. Składa się z trzech części za-
 wierających: najczęściej używane przy-
 mówki z opisem ich zastosowania; zesta-
 wienia rzeczowników, czasowników,
 przymiotników i przysłówków z przy-
 kładami; tzw. phrasal verbs, czyli połącze-
 nia czasownika z rozmaitymi przymi-
 kami, które nadają mu różne, często od-
 mienne znaczenia.

Stanisław Widlak - „Mała gram-
 matyka języka włoskiego” (Wydawnictwo
 „Wiedza Powszechna”) - Pod-
 ręcznik stanowi próbę gramatycznego
 opisu współczesnego języka włoskiego.
 Zawiera trzy podstawowe działy: Głoski -
 litery, Części mowy, Zdania. Przeznac-
 zony jest zarówno dla osób uczących się
 języka włoskiego, jak i lektorów. Jed-
 na z jego podstawowych zalet jest duża
 liczba przykładów, z których część autor
 przetłumaczył, a pozostałe potraktował
 jako swobodne ćwiczenia językowe.

Stanisław P. Kaczmarek -
 „Słownik czasowników w zdaniach
 polsko-angielski” (Wydawnictwo
 „Wiedza Powszechna”) - Nowatorski

słownik gramatyczny dla osób uczących
 się języka angielskiego na poziomie
 średnim i zaawansowanym oraz dla na-
 uczycieli i lektorów. Zawiera 1 300 le-
 sów w układzie alfabetycznym, z 200
 form czasowników polskich i ich angli-
 skich odpowiedników w zdaniach, w
 mądryce czasownika angielskiego w
 belach, indeks angielskich form czasow-
 nikowych.

Gerard Nierenberg - „Sztuka
 negocjacji” (Wydawnictwo Studio
 EMKA So. z o.o.) - W 1966 r. G. Nieren-
 berg założył Instytut Negocjacji
 w Nowym Jorku, który miał uczynić ne-
 gocjacje przedmiotem badań, określić
 ich strukturę i poprzez system szkoleń
 uczyć ludzi trudnej sztuki negocjowa-
 nia. Owocem jego działalności jest wła-
 śnie ta książka, która zyskała rozgłos za-
 po ukazaniu się. Od tej pory zaczęto ne-
 gocjowanie postrzegać jako zjawisko
 mogące mieć ważny wpływ na relacje
 zachodzące w stosunkach międzylud-
 zkich.

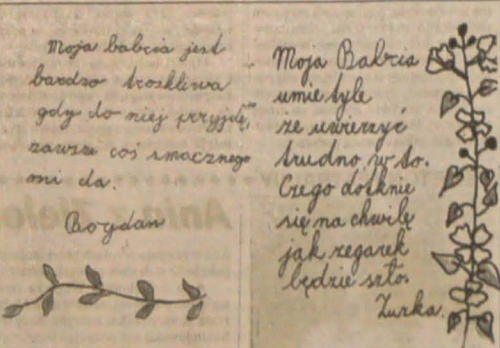
Jacek Skarbek - „Reiki - kłes-
 do serca” (Wydawnictwo Studio EM-
 KA So. z o.o.) - Słowo Reiki pochodzi z
 j. japońskiego i oznacza „Uniwersum
 Energii Życiowej”. Medycyna Wschodu
 wychodziła zawsze z założenia, że cho-
 roba lub osłabienie organizmu wskana-
 na to, iż człowiek zgubił jedną
 wszystkich siołek poziomów (ciało,
 umysł i ducha), że zatracił poczucie
 swego „środką”. Reiki może nam pomóc
 odnaleźć ponownie naszą wewnętrz-
 ną harmonię i aktywizować naszą siłę. Uo-
 wa wewnętrzne blokady, harmonijnie
 przepływu energii, wydalą z ciała truciz-
 ny. Tak więc Reiki jest nie tylko „tab-
 lica” łagodząca ból. Jest również drogą
 życia, umożliwiającą nam zrozumienie
 sensu istnienia oraz osiągnięcie systemu
 wewnętrznego spokoju.

Wymienione wyżej pozycje moż-
 zakupić w księgarni „Exlibris” przy
 ul. Głębokiej w Cieszynie.

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Bardzo dziękujemy za miłe listy
 Rysio Klimekowi i Ewie Mrowiec
 (wykorzystane powyżej) oraz Marce-
 le Koniecznej i Beacie Sikorze,
 czwartoklasistkom z Gródka. Dziel-
 czymki piszą o Dniach Babi i Dziad-
 ka oraz baliku w gródcejskiej szkole,
 ale że opisała je już w ubiegłym ty-
 godniu pani Lidia Kluz, wracamy do
 nich tylko reprodukcją jednej strony
 z księżeczki, jaką dzieci wręczyły
 swoim Babcom. Cała ta księżeczka
 to „bombowy” pomysł, szkoda, że nie
 możemy pokazać jej całej. Rysio zaś,
 i wszystkich, których rysunki chętnie
 zobaczymy w torbie naszego li-
 stonosza prosimy: rysujcie na białej
 (jednokolorowej) kartce, tzn. bez lini-
 jek, krutek i poddruków, formatu naj-
 wyżej A4 (wielkość kartki rysunko-
 wej), intensywnymi kolorami.

Głosik i jego koledzy



GŁOSIK I LUDMIŁA



Świetnie! To pędzimy na ciepły wiosenny spacer.



To nie słońce, Ludmiło, to już komar cię ukąsił! Idź wiosną!

NASZ ADRES: Redakcja „Głosu Ludu”, P.O.Box 29, Novinářská 3, 709 29 Ostrava 1. UWAGA! Pisząc do nas, nie zapomnij podać swego adresu i napisać, ile masz lat!

POLACY NA SZEROKIM ŚWIECIE ♦ FINLANDIA

Bardzo mi się tu podoba...

● Rozmowa z Michałem Ludwikiem Zielińskim, prezesem Zjednoczenia Polskiego w Helsinkach w Finlandii ●

■ Zjednoczenie Polskie w Helsinkach jest jedną organizacją polonijną działającą dziś w Finlandii...

Nasza organizacja jest o 8 miesięcy starsza od państwa fińskiego. Zjednoczenie założone zostało dokładnie 3 kwietnia 1917 roku, wkrótce po obaleniu caratu, przez kilkusetosobną grupę polskich oficerów i żołnierzy służących w armii carskiej oraz przez nieliczną grupę osób cywilnych zamieszkałych w tym czasie w Helsinkach. Początkowo działalność Zjednoczenia ograniczała się prawie wyłącznie do pomocy repatriantom. Potem Zjednoczenie stało się reprezentacją Polaków zamieszkałych na stałe w Helsinkach i okoliczne miejscowości. Spotkania odbywały się wówczas w Domu Polonijnym, czynna była biblioteka i czytelnia, przystosowane były i wystawiane spektakle teatralne, odbyły i zebrania dyskusyjne oraz uroczystości państwowe i religijne.

■ Finlandia związana była przez wieki ze Szwecją, a następnie z Rosją...

Wcześniej Finlandię zamieszkiwały koczownicze plemiona Lapończyków, które wyparte zostały przez Finów. Potem, w latach 1581 do 1809, ziemie fińskie stanowiły integralną część Szwecji jako Wielkie Księstwo Finlandii. Następnie, w roku 1809, aż do rewolucji w 1917 roku, Finlandia znajdowała się w granicach carskiej Rosji. Dziś jest niepodległą republiką zamieszkaną w 93 proc. przez Finów oraz w 6 proc. przez Szwedów. Szwedzi jest nadal drugim językiem oficjalnym w Finlandii.

■ W roku 1918 Finlandię opuściło wielu Polaków, powracających do niepodległej już Polski. Ilu zostało?

Mówi się dziś o około 2 tys. Polaków, którzy wracali po latach z rodzicami do swojej ojczyzny. W samych zaś Helsinkach zostało wówczas zaledwie kilkadziesiąt polskich rodzin, które były w jakiś sposób związane na stałe z Finlandią.

Rejestr polskiego urzędu konsularnego w Helsinkach z roku 1930 obejmował 520 Polaków. Po powrocie do kraju naszych rodaków życie organizacyjne Zjednoczenia Polskiego miało głównie charakter kulturalno-towarzystkowy i wyrażało się w kultywowaniu polskiej tradycji, obchodzeniu rocznic narodowych i organizowaniu występów artystycznych.

■ Kiedy nastąpiła oficjalna rejestracja Zjednoczenia?

Zjednoczenie zarejestrowane zostało w 1928 r. u lokalnych władz fińskich. Z chwilą powstania „Światopola” - Światowego Związku Polaków z Zagranicy, Zjednoczenie nawiązało z nim ścisły kontakt. Następnie w latach 1929-1939, pod przewodnictwem ówczesnych prezesów Władysława Wnuka i Wojciecha Rodaka, Zjednoczenie rozwinięto systematycznie do działalności, organizując m. in. kursy języka polskiego dla młodszego pokolenia oraz odczyty historyczne. W roku 1934 dwunastoosobowa delegacja Polonii fińskiej z udziałem m.in. Władysława Wnuka, Leokadii Kosiorek i Georga de Godzińskiego uczestniczyła w światowym kongresie „Światopola” w Warszawie.

■ Potem była wojna przetrwania w działalności Zjednoczenia...

Wybuch II wojny światowej wstrząsnął całym światem. Członkowie naszego Zjednoczenia przeprowadzili we wrześniu 1939 roku zbiórki pieniędzy na pomoc medyczną dla kraju. Udzielali też pomocy uciekinierom z Polski. Dopiero wojna sowiecko-fińska, od listopada 1939 roku do marca 1940 naprawdę przerwała pracę Zjednoczenia. Od czasu do czasu, trochę konspiracyjnie, nasi członkowie zbierali się w tymczasowym lokalu na wspólnie pogawędki i opowiadania. W niedziele zaś uczestniczyli wspólnie w nabożeństwach polskich odprawianych przez ks. prałata Adolfa Carlinga, który dobrze rozumiał po polsku i był wielkim przyjacielem naszego kraju. Pracę naszą, aż do czasu zakończenia II woj-

ny światowej, przerwał ponowny wybuch wojny polsko-sowieckiej w roku 1941.

■ Kiedy Zjednoczenie wznowiło swoją pracę?

Nasze pierwsze zebranie odbyło się w lutym 1946 roku. Nawiązaliśmy też oficjalny kontakt z ambasadą polską, a dzięki jej finansowemu wsparciu znaleźliśmy stosowną dla Zjednoczenia siedzibę przy ul. Paivarinnankatu 3. Tam mogliśmy prowadzić naszą działalność statutową, organizując święta narodowe i kościelne. Powiększona też została biblioteka polska, prowadzono naukę języka polskiego, założono wreszcie koło kobiet polskich. Ponownie też rozpoczęły się comiesięczne nabożeństwa polskie w kościele św. Henryka. Różnica zdań co do istotnych spraw politycznych - np. wyomówienie naukę portretu Stalina w naszym lokalu - spowodowała rozłam pomiędzy Zjednoczeniem i Ambasadą PRL. Musieliśmy więc opuścić lokal, przenosząc się do pomieszczenia przy domu biskupim przy ul. Edelfelintie 12, a następnie do sali parafialnej kościoła św. Henryka, gdzie spotykamy się do dnia dzisiejszego.

■ Czy zmieniła się na przestrzeni ostatnich dekad działalność statutowa Zjednoczenia?

Zmieniły się może jedynie metody, które dostosowywaliśmy zawsze do współczesnych potrzeb. Dawne i obecne nasze władze nie szczędziły nigdy wysiłku, aby przez działalność narodową i kulturalną realizować określony w statucie cel utrzymania łączności Polaków osiadłych w Helsinkach i całej Finlandii. Zadania te były często bardzo trudne do zrealizowania, albowiem liczna na początku kolonia polska z biegiem czasu stopniowo malała i dopiero w latach 60. zaczęła się ponownie odrodzić. Nowe pokolenie polskiej emigracji wniosło następnie znaczne ożywienie w działalność Zjednoczenia. Wielce zaśluzony prezes, Władysław Wnuk, przekazał swoją funkcję w rę-

ce młodszych, działając nadal jako prezes honorowy. Kontakt z Ambasadą PRL odnowiony został w roku 1976. Dzięki współpracy z krajem mogliśmy mieć bezpośredni dostęp do aktualnych osiągnięć kultury polskiej. W latach 80. obok licznych spotkań towarzyskich, organizowaliśmy liczne projekcje współczesnych filmów polskich, pikniki poza miastem, odczyty, loterie fantowe oraz zniżkowe wyjazdy do kraju. W Zjednoczeniu działają też sportowe koła zainteresowań, m. in. drużyna piłkarska założona w 1995 roku. Nasi sportowcy uczestniczyli wielokrotnie w organizowanych w Krakowie i Zakopanem letnich i zimowych igrzyskach polonijnych oraz tenisowych mistrzostwach Polonii w Sopocie, zdobywając wiele cennych medali. Zapraszamy do siebie wybitnych twórców z Polski i gościliśmy m. in. reżysera Adama Hanuszkiewicza, rzeźbiarza Władysława Hasiora, pianistkę Halinę Czerny-Stefańska... W czerwcu 1989 witaliśmy w Finlandii papieża Jana Pawła II, w październiku 1993 - prezydenta RP, Lecha Wałęsę. Nasze spotkania i uroczystości są okazją do zaprezentowania dorobku polskich wykładowców z Finlandii pracujących w konserwatorium w Helsinkach. Uczniowie Jerzego Błaszczyka, Jerzego Geberta oraz moi wypełniają tradycyjnie programy naszych koncertów. Popularną formą naszej działalności stały się w ostatnich dziesięcioleciach wiosenne i jesienne spotkania na sportowych piknikach w Pirttimäki, gdzie organizowane są zawody dla dzieci i tradycyjne mecze piłki nożnej z reprezentacją polskiej ambasady wieńczone spotkaniami w saunie.

■ Dumą waszego Zjednoczenia są również szkółki języka polskiego...

Pierwszą z nich była szkółka w Helsinkach, powstała jeszcze w latach 80., prowadzona z dużym zaangażowaniem przez polskie siostry urszulanek. Dzieci z tego przedszkola swoimi



występami uświetniają obchody dnia matki i tradycyjne imprezy bożonarodzeniowe. Podobnie dzieje się w kilku innych szkołkach polskich istniejących w naszym kraju. Myślmy też o założeniu Towarzystwa Szkoły Polskiej. Przyglądajcie nam przecież prawo nauczania naszych dzieci języka polskiego. Podobnie prawa mają też inne mniejszości narodowe zamieszkujące Finlandię.

■ Jak liczna jest dziś Polska fińska?

Obecnie na terenie całej Finlandii mieszka około 1200 Polaków, a sporo, ponad stu, uczestniczy w życiu naszego stowarzyszenia w Helsinkach. W samej stolicy mieszka prawie 50 proc. całej Polonii. Ja mieszkam w Finlandii już ponad 30 lat. Bardzo mi się tu podoba. Z wykształcenia jestem pianistą. Studiowałem w Wyższej Szkole Muzycznej w Sopocie, a potem przez pewien czas pracowałem na Wybrzeżu w przemysle rozrywkowym. Byłem pierwszym pianistą w zespole „Niebiesko-Czarni”. Do Finlandii wyjechałem w latach 60. Pracowałem też w innych krajach skandynawskich, ale tu czułem się i nadal czuję najlepiej. Od samego też przyjazdu byłem członkiem i działaczem naszego Zjednoczenia, które w ubiegłym roku obchodziło jubileusz 80-lecia.

Dziękuję za rozmowę.

LESZEK WĄTROBSKI

APEL DO ZAOLZIANSKICH POLAKÓW

Ratujemy kaplicę na Kozubowej

Kaplica pod wezwaniem św. Anny na Kozubowej liczy sobie przeszło 60 lat. Kolaudacja nowego kościoła odbyła się w sobotę 24 lipca 1937 roku. Plany kaplicy wykonał architekt Edward Dawid z Cieszyńska, a pracami kierował Jan Kisza z Ropicy. Koszty budowy wynosiły 126 000 koron czeskosłowackich. Obiekt ufundował ksiądz proboszcz Rudolf Płoszek z Gnojnika, wielki jałmużnik sprawy narodowej i nieustraszony propagator turystyki górskiej, otrzymując znaczną pomoc od państwa doktorostwa W. Olszaków z Karwiny oraz innych ofiarodawców.

Akcje powstania kaplicy poparł wydatnie „Beskid Śląski”, odstepując pod jej budowę grunt. Piękna kaplica, wzniesiona z kamienia ciosanego, jest nie tylko ozdobą „Chłopskiej góry”, ale też jej wielką atrakcją - posiada bowiem 22-metrowej wysokości wieżę z galerią pod samym jej wierzchołkiem, z której rozciąga się wspaniały widok na okolicę. Dzięki kaplicy odsłoniły się dla oka turysty szerokie potacie Beskidu Małego i Wielkiej Fatry, Rohaczów, Tatr...

„Dziennik Polski” z 1 września 1937 r. odnotowuje, że w pierwszym odpięciu na Kozubowej wzięło udział ponad 10 tys. osób. Będącą przedmiotem szczególnego zainteresowania kaplicę otoczyła ludność szerokim pierścieniem. Uroczystość zgąłżyła połączone chóry Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej pod kierownictwem nauczyciela Brzózki z Mostów koło Jabłonkowa. Ks. proboszcz Płoszek poświęcił nowy kościółek, po czym ks. Maciejczek z Frysztatu wygłosił przed jego bramą podniosłe kazanie. Następnie proboszcz odprawił w kaplicy uroczystą mszę świętą. Asystowali w nabo-

żeństwie ks. dziekan Hanzlik z Jabłonkowa, ks. Cieslar z Karwiny, ks. Maultz, ks. Bogócz z Jabłonkowa i liczni teolodzy. W czasie nabożeństwa nadeszła procesja z Sałajki. Uroczystość miała charakter ogólnopolski, gdyż obok Polaków-katolików wzięli w niej udział również Polacy-ewangelicy. Tyle z historii kaplicy św. Anny i z zapisów kronikarskich.

Po wydarzeniach listopadowych 1989 roku kaplica ponownie służy swojemu przeznaczeniu i nadal jest atrakcją turystyczną. Odprawiane są w niej msze święte i nabożeństwa na św. Annę, św. Jadwigę i w ostatnim dniu roku, odbywają się tu również spotkania młodzieży. Niestety, ząb czasu dał już znać o sobie i potrafił mocno nadryżać i naruszyć stabilność murów i fundamenty kaplicy. Fachowe oko bywałców na Kozubowej odkryło uszkodzenia i niezwłocznie poinformowało o tym fakcie zainteresowane sprawą osoby. Za zgodą jabłonkowskiego proboszcza ks. Kali-



▲ Wnętrze kaplicy z ołtarzem pod koniec lat czterdziestych na jednej z wielu fotografii z archiwum (ow)

scha powołano komitet, w skład którego weszli fachowcy budowlani, ewentualni wykonawcy robót budowlanych (St. Franek) i społeczny organizator. Po fachowych oględzinach i opracowaniu pod kierownictwem inż. Jerzego Szkatuły technicznych założeń remontowych obiektu komitet czyni starania o pozyskanie na akcję ratowania kaplicy odpowiednich funduszy.

Zjedną sobie sprawę, że w sytuacji, kiedy społeczeństwo wierzących na Podbeskidziu szczerze uczestniczy w finansowaniu różnych akcji i inwestycji kościelnych, trudno przyjdzie komitetowi zebrać potrzebne środki finansowe. Dlatego komitet zwraca się o wsparcie do wszystkich Zaolziaków, którzy cenią sobie śląskie tradycje. Chcemy przedłużyć żywotność tej budowli i przywrócić jej dawną świetność, a tym samym ożywić tradycje spotkań na Kozubowej.

Wspominam lata międzywojenne i te tuż po wojnie, kiedy Kozubowa cie-



szła się wielkim wzięciem i była atrakcją turystyczną i społeczną. Trzeba do tych tradycji powrócić, zaś kaplica też stać się będzie temu celowi. Ludzie szukają piękna, nowych egzotycznych wrażeń w różnych zakątkach naszego globu, zapominając o tym, że i nasze Beskidy mogą ich uraczyć pięknem nigdzie nie spotykanym. Jesteśmy przekonani, że znajdują się ludzie, którzy zro-

zumeją dążeń i wysiłku komitetu. Za każdą pomoc i wsparcie finansowe serdecznie dziękujemy.

JÓZEF JACHNICKI, Jabłonków

Konto bankowe: Česká spořitelna, pobočka Frýdek-Místek
Číslo účtu: 1333754 - 788/0800
variabilní symbol: 10

PLOTKI



Zwariowany Rowan

Rowan Atkinson znowu rozmiesza widzów w serialu „Cienka, niebieska linia”.

Alc Jaś Fasola wciąż bije rekordy powodzenia. Po 14 latach postać ta przyciąga każdorazowo przed małe ekrany 12 mln Brytyjczyków. W 1992 r. ukazał się w sprzedaży „Dziennik Jasia Fasoli”, który rozszedł się w nakładzie miliona egzemplarzy i zajął pierwsze miejsce na liście brytyjskich bestsellerów. Serial „Jaś Fasola” odniósł oszałamiający sukces w Stanach Zjednoczonych, co jest rzeczą dość osobliwą, zważywszy specyficzny rodzaj brytyjskiego humoru. Droga Rowana Atkina na szczyt rozgłoszenia się od studenckiego kabaretu. Atkinson miał zamiar zostać inżynierem elektronikami i ten właśnie kierunek obrał podczas studiów w Oksfordzie. Będąc poważnym studentem postanowił spróbować swych sił na scenie. Kiedy jego występy zaczęły przyciągać coraz większą publiczność, Atkinson otrzymał angaż w telewizji BBC. Jego pierwszym sukcesem był serial „The Blackadder”, traktujący o przemyśleniu ok. XVII-wieczną historię Anglii. Bardzo szybko powstała kontynuacja: „The Blackadder II”, a potem „Blackadder III” i „Blackadder Goes Forth”. Jaś Fasola narodził się Mr. Bean, czyli Jaś Fasola, postać która rozśmieszyła widzów na całym świecie. Atkinson wystąpił także w kilku filmach (m.in. „Wiedźmy”, „Cztery wesela i pogrzeb”), ale nie przyniosły mu one takiego uznania, jak rola Jasia Fasoli. Rowan Atkinson często powtarza w wywiadach: „Lubię Jasia Fasole. Dzięki niemu czuję się, jakbym znowu był sześciolatkiem chłopcem”. (k)

Kolumnę przygotowała:

WANDA KULA

TERAPIA HORMONALNA JEST OSTATECZNYM ETAPEM LECZENIA

W złe dni uważaj na dietę

Niepohamowane łakomstwo, depresja, podenerowanie, uczucie spuchnięcia - to tylko niektóre ze 160 objawów tzw. przedmiesiączkowego syndromu. Czy można tego uniknąć?

PMS, zwany dawniej zespołem napięcia przedmiesiączkowego, pojawia się w drugiej fazie cyklu. Nasila się i jest najcięższy przed samą miesiączką, po czym ustępuje. Na przedmiesiączkowy syndrom cierpi większość kobiet z normalną menstruacją, tylko dolegliwości te mają różne nasilenie. W okresie PMS występują także: wypryski na skórze, przesuszenie się włosów, wzdęcia, obrzęknięcie piersi, bóle głowy i bóle w dole brzucha. Nagłe zmiany nastroju czynią z kobiety osobę nie do wytrzymania dla otoczenia. Dlatego lekarze są zdania, że należy przede wszystkim zbliżyć się do siebie, a nie do lekarza. To najprawdopodobniej ten hormon jest głównym „winowajcą” złego samopoczucia w drugiej fazie cyklu, choć wymienia się jeszcze wiele innych czynników. Żeby poznać objawy tego syndromu u siebie, warto prowadzić kartę cyklu

Gdzie jest winowajca?
W dalszym ciągu trwa dyskusja nad przyczynami PMS. Wiadomo, że syndrom ten nie występuje u dorastających dziewczyn, u kobiet po menopauzie oraz kobiet w ciąży. PMS może pojawić się tylko wtedy, gdy jajniki wyprodukowały komórkę jajową i doszło do wydzielania progesteronu. To najprawdopodobniej ten hormon jest głównym „winowajcą” złego samopoczucia w drugiej fazie cyklu, choć wymienia się jeszcze wiele innych czynników. Żeby poznać objawy tego syndromu u siebie, warto prowadzić kartę cyklu



miesiączkowego i codziennie wypisywać zaobserwowane dolegliwości np. depresję, ból głowy, zmęczenie, niepokój, drażliwość biustu, wzdęcia. Taka karta pomoże lekarzowi w leczeniu PMS.

Gdy masz złe dni, uważaj na dietę

- Zmniejsz ilość cukru, soli, kawy i herbaty.
- Jedz więcej zielonych jarzyn i owoców.
- Ogranicz ilość tłuszczów zwierzęcych.
- Używaj oleju roślinnego dobrej jakości.

- Ogranicz palenie i picie.
- Jedz wartościowe produkty.
- Jedz regularnie 3 posiłki dziennie.

Zmień styl życia

- Zrelaksuj się, jeśli tylko możesz.
- Poinformuj rodzinę i przyjaciół, że masz złe dni.
- Wypijaj się.
- Staraj się nie podejmować ważnych decyzji.
- Pracuj regularnie, a nie zrywami.
- Nie dawaj sportowy tryb życia.
- Nie trać nadziei. Poprawa na pewno nastąpi.
- Odczuj się, jeśli masz nadwagę.

Leczenie

Ze względu na ogromną liczbę objawów, odkrywanie właściwej przyczyny PMS należy do skomplikowanych zadań. Np. większa nerwowość w drugiej

fazie cyklu może być spowodowana chorobami tarczycy, złą sytuacją rodzinną lub kłopotami w pracy. Nadpobudliwość charakterystyczna dla PMS może też wynikać z intensywnego odchudzania się i niedożywienia organizmu. Do lekarza lepiej jest zgłosić się w pierwszej fazie cyklu, gdy podejście do własnych dolegliwości jest bardziej obiektywne. Dokładna i cierpliwa rozmowa ma duże znaczenie dla określenia przyczyn PMS. (P)



WARTO ZDECYDOWAĆ SIĘ NA LECZENIE

Bakterie w żołądku

Już ponad 10 lat temu uczeni zwrócili uwagę na związek pomiędzy nawracaniem choroby wrzodowej żołądka a obecnością bakterii o nazwie Helicobacter pylori. Bakterie te dostają się wraz z pokarmem i osiedlają w żołądku. W licznych badaniach wykazano, że w znacznej części przypadków, w

których uzyskano ich „wyciępienie”, nie obserwowano nawrotów choroby, a więc pewna szansa na wyleczenie. Leczenie polega na jednoczesnym podaniu leków hamujących produkcję kwasu w żołądku oraz jednego, a często dwóch antybiotyków, które zwracają przyjmującemu od jednego do dwóch tygodni. Wszystkie leki potrzebne do tej kuracji są u nas dostępne. Gdy gastrolog zaproponuje takie leczenie, warto się na nie zdecydować.

TONGANIE TO LUDZIE POGODNI I GOŚCINNI

Raj grubasów

Ottili, którzy czują się przeładowani i pociągają nadwagę, powie, jak najskryciej przednie się do Tongi.

Tam „puszyste” panie z piersiami znalazłyby wielbieli. Tonga, złożony z 370 wyspów kraj na Pacyfiku, to miejsce, gdzie szczupłe namiętni blagają lekarzy, by przepisał im coś na przycięcie. W tej rajskej krainie szczupła kobieta to brydka kobieta. Szczególną oznaką urody u tutek jest nos.

Dawno, dawno temu Tongańczycy uważano za najsłodszych i miłszych sprawniejszy lud południowego Pacyfiku. Wciąż należą do najcięższych graczy w rugby. Niegdyś wiele wycyli, a ciężką ich tradycyjną dietę były ciała wojowników. W XVIII w. przybyli tu misjonarze, którzy namócili ten lud na zmianę sposobu odżywiania. Skończył się kanibalizm, ale pozostała tradycja obfitego jedzenia i częstowania gojowaniem, nawet przedchodni.

Niegdyś wyspiarze żywili się tym, co sami wyhodowali, zbiali i upolowali. Mąka, kukur, mielo i kakao były niezwyklej wartości. Dziś są to artykuły powszechne. Tonga jest też głównym odbiorcą wazelandzkiej baraniny, uważanej w innych krajach za zbyt tłustą, by mogli ją spożywać ludzie. Ulibosie przekąską dla jednej osoby jest to przekrojony bochen chleba, wypełniony lodami i wymoczony w syropie.

Nie dziwnego, że przeciętna waga kobiety uważy się dziś od 70 do 90 kg, przy urodzie 162 cm. Mężczyźni są zazwyczaj wyżsi o 12 cm, a waga od 80 do 100 kilogramów. Jeszcze niedawno król Tufoa ahu Tupou IV gurał w księdze rekordów Guinnessa jako najcięższy monarcha świata. Wagi bowiem 200 kilo. Te są niszczycy, nie jednak zdrowi, schudli więc o 70 kg.

Warto też wiedzieć, że Tongańczycy to ludzie niezwykle pogodni, uśmiechnięci i gościnni. Tutejsza młodzież nie ma pojęcia o jadłowstręcie, nie zna mizantropii, słynnych modelek. Młodzi ludzie, pytani o wybór przyszłego małżonka, mówią, że powinien być miły i przywotny, a cechy fizyczne są mniej ważne. Może nie warto ośmiać tego wszystkiego? (DZ)

POMOGĄ OLEJOWE KOMPRESY

Szyja bez obrączek

Spij na płaskiej poduszce. Najlepszą jest pozycja na wznak. Spanie z głową opuszczoną na klatkę piersiową to niemal 100-procentowa gwarancja brzydkich „obrączek” na szyi już w młodym wieku. Jeśli zaczynają się zarysowywać, pomoga olejowe kompresy. Posmaruj szyję grubą warstwą oleju dla dzieci lub oliwy z oliwek i przykryj plastikową folią. Trzymaj przez godzinę. Stosuj dwa razy w tygodniu.

✦ Aby wybielić plamy na szyi, zrób ogórkowy okład. Nie wyrzucaj lupin z obranego ogórka, lecz rozłóż je na kawałki płótna i przyłóż do szyi. Ładnie wybielają skórę.

✦ Aby ustrzec się podwójnego podbródka, gdy nikt nie patrzy, wykonaj ćwiczenia: wysuń język do przodu i próbuj dotknąć nim końca nosa, a potem brody. W ten sposób pojedniasz podbródek. (k)

GOTUJEMY Z SZEFEM KUCHNI WINIARNI „BALLADÉ”

Szczupak w sosie migdałowym

Składniki: 60 dag szczupaka wypatroszonego bez głowy i ogona, 1,5 dcl śmietany (kremówki), 1 dcl oleju, 4 dag masła, 5 dag migdałów, 1 jajko, 5 dag maki, 2 dcl rosolu lub bulionu z kostki. Sól, pieprz, kminek do smaku. Cytryna, por i pomidor do dekoracji.

Szczupaka opłukać zimną wodą, osączyć, pokroić na porcje, posolić, popieczać pieprzem i kminkiem, włożyć na ok. pół godziny do lodówki.

Migdały zalać wrzątkiem i pozbać skórkę, nakroić na cienkie paseczki.

Szczupaka panierujemy w mące i rozbetanym jajku. Smażymy powoli na oleju w głębokiej patelni ze wszystkich stron na złoty kolor.

Porcje szczupaka wyjmujemy, olej oscedzimy, roztopimy masło, wysypimy migdały, przez chwilę podsmażymy, zalejemy rosolem, włożymy porcję ry-

by i dusimy ok. 3 min. Zagęścimy śmietaną rozmieszaną z małą łyżeczką maki i przegotujemy. Doprawiamy do smaku paroma kroplami soku z cytryny i solą.

Na talerz układamy porcję szczupaka, zalewamy sosem i dekorujemy plasterkami cytryny, poru i pomidora.

Podajemy z ziemniakami lub białym pieczywem i surowkami.

JANUSZ KRZYWON

(przepis na 4 porcje)

DEKORATORZY WNĘTRZ LANSUJĄ OBECNIE COŚ ZUPEŁNIE INNEGO

W stylowo urządzonej sypialni świetnie prezentują się gładkie firanki obszyte na dole pasem z koronki.

Na zasłony zwykle wybieramy welwet, ryps lub welur. Są to tzw. „ciepłe” tkaniny, które dają się równo układać i przy okazji są rodzajem zapory dla zimniejszych powiewów z okna. Na lekkie zasłony tradycyjnie przeznaczamy len lub kreton.

Panujące współcześnie trendy w modzie urządzania i dekorowania mieszkań zatępiły granice pomiędzy materiałami zastonowymi i firankowymi. Jeżeli pragniemy mieć modne okna to musimy popatrzeć na nie pod kątem kompozycji, jaka powstaje z fantazyjnie upiętych różnych tkanin.

Wbrew naszym zwyczajom do firanek i zasłon przysiadają od sufitu aż do podłogi, dekoratorzy wnetrz lansują obecnie coś zupełnie innego - okno powinno stać się obrazem w ramach z precyzyjnie upiętych zasłon i firanek.

Po pierwsze, unosimy firanki i zasłony nad podłogi i wcale nie przejmujemy się tym, że przy okazji odsłaniaemy kaloryfer. Jeżeli obawiamy się, że

w zbyt małym stopniu odgradzamy się od świata za oknem, to dobrym pomysłem jest zawieszenie podwójnych firanek.

Jeżeli jednak ktoś obstaje przy tradycyjnej długości firanek i zasłon, to

ciekawą będzie kompozycja, w której oprócz lambrękin pojawia się dodatkowa draperia.

Lambrękin, czyli pas materiału zawieszony u góry, jest nie tylko ozdobą, ale przy okazji zastępuje mechanizm

przytrzymujący firanki i zasłony. Klasyczne lambrękin były bogato zdobione i miały różne zakończenia (np. półokrągłe), dzisiejsze są proste i przypinane na rzepy. Pewnego rodzaju zastępczym lambrękinem może być ciekawa, fantazyjnie przetrzucona przez drążek tkanina.

Do upinania służą haki montowane nad oknem i po obydwu jego stronach. Wybrany przez nas lekki ładnie układający się materiał przeplatamy przez haki. W ten sposób nie zasłania na okna lecz stanowi dla niego ramę. Jeżeli dodatkowo chcemy zasłaniać okno, to montujemy żaluzje albo zakładamy karnisz na firankę lub zasłonę. Jednak najmodniejsza jest kompozycja bez firanek.

Samo ułożenie i kolorystyka tkanin zależą wyłącznie od naszej fantazji.

Aby kompozycja oknienna była w pełni udana, niezbędne są różne dodatki. Możemy na przykład kupić taśmy, które przyszywamy u góry firanek lub zasłon, żeby materiał odpowiednio się układał, a fałdy były równe.

Jak wideć możliwości sprzyjają temu, aby nasza okna stały się prawdziwymi wizytówkami naszych mieszkań. (DZ)

Firanki, zasłony, draperie



chronika rodzinna

Urząd Gminy w Stonawie gratuluje MICHAŁOWI RZESZUTOWI ze Stonawy I miejsca w ogólnopolskim konkursie „Karłowaski skřivánek 98”...

Niektóre osoby nigdy nie tracę swojego piękna, potrafią być bowiem przemienić ze swojej twarzy do serca... Pani IRENY MALYSZ z Trzyńca-Kanady...

Dnia 22. 3. 1998 obchodzi swój zany jubileusz pan WŁADYSŁAW SIKORA z Piasecznej. Z tej okazji życzymy dużej zdrowia...

„Wszystkich Was kochałem, dla Was tylko żyłem. Chciałem jeszcze zostać, lecz było mi sądzono z Wami się na zawsze rozstać”. Dnia 23. 3. 1998 mija 1. bolesna rocznica śmierci Kochanego Męża...

SCENA CZESKA - CZESKI CIESZYN: Kurza głowa (21, godz. 17.30).

ORLOWA - Wszczęwiat: Królwa jżora (21, 22, 23, godz. 16.00). Siedem ilet w Tybecie (21, 22, 23, godz. 17.45, 20.00). KARWINA - Reflex: Słój, albo nie trać (21, 22, 23, godz. 17.00, 20.00). Eke Męczyzna, który wiedział bardzo mało (21, 22, 23, godz. 19.00). Centrum: Szakal (21, 22, 23, godz. 17.45, 20.00), 101 dalmatyńczyków (21, 22, 23, godz. 15.30). Kureczka Pepiczka (22, godz. 14.00). CZ. CIESZYN - Central: Dzień jżorzysz nigdy nie umiera (22, 23, godz. 16.15, 18.30). TRZYŃNIEC - Komos: U-TURN (21, 22, godz. 17.30). Północ w ogrodzie dobra i zła (21, 22, godz. 20.00; 23, godz. 17.30, 20.00).

JABLONKÓW - Zarząd MK PZKO zaprasza na uroczystość 50-lecia PZKO w niedzielę 22. 3. o godz. 15.00 do Domu PZKO. W programie występ uczniół szkoły, koncert zespołów „Nowina” i „Goról” oraz odznaczenia członków.

LESZNA DOLNA - Zarząd MK PZKO zaprasza zainteresowanych do udziału w mistrzostwach koła w tenisie stołowym w sobotę 28. 3. od godz. 9.00 w sali Domu PZKO. Współzawodniczy w wszystkich kategoriach o puchar przyrodni, nagrody i dyplomy.

BEŁDOWICE - MK PZKO zaprasza na występ zespołu „Anki” pt. „Piętno na dobre i na złe” w sobotę 21. 3. o godz. 17.00 do Domu PZKO. Klub Kobiet przypomina o kolejnym spotkaniu przy małej czarnej w środę 25. 3. o godz. 16.00 w Domu PZKO.

„Mijają lata, nikną marzenia, pozostaje żal i smutne wspomnienia”. Dnia 22 marca minie 12. rocznica śmierci śp. JANINY SKERĘŃ z Trzyńca. Za 15 lutego obchodzą 50. urodziny. O chwilę wspomnień proszą ojciec, Bogdan, Nina i najbliższa rodzina.

„Wszyscy, co składają w Panu swe ufanie, stali zostają niezachwianymi”. Dnia 23. 3. 1998 mija 30. bolesna rocznica śmierci mojego Drogiego i Nieodżałowanego Ojca, naszego Dziadka, Pradziadka, Szwagra i Wujka śp. ks. seniora JÓZEFA FUKAŁY pastora ewang. a. w. zboru w Trzyńcu. Z miłością i szacunkiem wspomina córka Danuta z rodziną.

„Największą miłość na świecie ganię, kiedy serce Matki na zawsze zainie”. Dnia 21. 3. mija 10. rocznica zgonu śp. RWY SUPIK z domu Heczko z Koszarzyk. Z miłością i szacunkiem wspomina córka.

W dniu 23 marca minie trzecia rocznica śmierci śp. FRANCISZKA PRYMUŚA z Karwiny. O chwilę cichych wspomnień proszą wszystkie, którzy Go znali i szanowali, żona oraz córki i synowie z rodzinami.

W głębokim żalu pogrążeni podajemy wszystkim przyjaciołom i znajomym smutną wiadomość, że dnia 18. 3. 1998 zmarł w wieku 90 lat nasz Drogi Ojciec, Teść, Dziadek, Pradziadek, Szwagier i Wujek śp. JÓZEF ZIPSER zamieszkały w Cierlicku Górnym nr 438. Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się we wtorek 24. 3. 1998 o godz. 15.00 w sali obrzędów pogrzebowych w Cierlicku. W smutku pogrążona rodzina. ZP ARON Hawierzów.

Poszukując lokalu około 100 m kw. z przynależeniem na magazyn w Cz. Cieszynie i okolicy. Nr tel.: 0603 436620.

Miejscowe Koło PZKO w Trzyńcu-Osiedle wynajmie na dogodnych warunkach podmiotowi gospodarstwu lub osobie fizycznej lokale we własnym domu. Chodzi o trzy połączone lokale o rozmiarach: 1. 5,80 x 9,40 (54,50 m kw.) 2. 3,20 x 2,85 (9,10 m kw.) 3. 3,20 x 1,90 (6,10 m kw.)

WIOSNENE SPOTKANIE SAMOTNYCH JUZ w połowie kwietnia. Natchemilowe oferty, szansa dla młodych. MAK, skr. pocz. 97, Czeski Cieszyn 737 01.

AGENCJA REKLAMOWA przyjmie pracownika do biura z dobrą znajomością: - języka polskiego, - obsługi komputera, - podstaw księgowości. Telefon kontaktowy: 0659/71 31 28 w godz. 14.00-17.00.

Biuro turystyczne TONITOUR z satysfakcją zawiadamia, że uzyskało rejestrację w Ambasadzie USA i załatwia bezproblemowo WIZY do USA JUZ 9. SEZON - nas cały świat dla osób indywidualnych i grup zorganizowanych - program wg życzenia. Bilety lotnicze, promy. Uprzejmia i fachowa obsługa.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

HCH w obronie 4. miejsca

W przedostatniej kolejce II ligi hokeja rozgrywaną została ostatnia i najważniejsza gra. W barażowych meczach o awans do ekstraklasy grał będzie jednak Znojmo, które po pokonaniu w meczu z Hawierzowem (2-4) nie zaprzeczając w następnym spotkaniu z Jedyną z kandydatów do I. miejsca - Berounem i na oczach 7000 widzów (1) wygrało pewnie 6:2. Natomiast Liberec pogrzbiał swą szansę w Olomouci (1:2) i chociaż przed ostatnią kolejką ma on tylko 2-punktową stratę do „Znojemskich Orłów”, posiada z nimi gorzy bilans wzajemnych spotkań. Hawierzowem w ostatnim meczu na swej tafli wyrównali bilans swych meczów z Plankiem, choć znow nie było im łatwo.

HC HAWIERZÓW - PISEK 3:2 (0:1, 1:0, 2:1). Goście nastawili się na zabezpieczenie obrony i szybkie wypady. W 6. min. sędzia Sęd-pan nie uznał gospodarzom bramki, strzelony gwóźdź zaniemógł. Pod koniec 8. min. goście z nagłej kontry objęli prowadzenie (Hovora). Hawierzowianom w tym czasie szło ciężko, ale w II serii, jak gdyby inna drużyna pojawiła się na tafli, stwarzając cały szereg okazji. Cóż, skoro bramkarz HC - Slavik bronił niezawodnie przez całe spotkanie. Z drugiej strony w 33. min. Trzej zdkł-widowali groźną sytuację Hovory. Dopiero w 37. minucie po 22 sekundach od wyłączenia J. Kudrny, Sechořek (przy współpracy z Kosteláčkem i Keřnerem) wyrównał na 1:1. W 3. części znow przeważał zespół HCH. W 42. min. Potočný (w asysty Pěnkni i Aljova) zdobył prowadzenie 2:1 (również w Se-mana) podwyższył na 3:1. Gościom zaczęło brakować sił; niemniej w 56. min. z przypadkowej sytuacji Hchl zdobył kontaktowego gola - 3:2. Pod koniec zaczął „urządować” sędzia, wykluczając kolejno Louzka i Sedláka (H). Goście w ostatniej minucie wycofali bramkarza, grając w prowadz-wie 6:4, lecz hawierzowianie utrzymali wynik, bę-gając się ze swymi kibicami (1500) przynajmniej skromnym zwycięstwem. Najlepsi gracze: Potočný - Slavik. Kary: 5 - 5, wyk. 2:0.

Tabela po 51. koł. nawet nie drgnęła: 1. Znojmo 66, 2. Liberec 64, 3. Beroun 63, 4. Hawierzów 61, 5. Trzebiech 60, 6. Chomutów 60, 7. Olomouć 59 pkt. itd. Dział 017: Trzebiech - Hawierzów o straconym 4. miejscu. Poprzednio - 0:3, 3:3 i 1:1. W zespole HCH nie zapracują Tr-vaj, Semán i Keřner, zaangażowani do Witkovic na mecze play-offu. (MS)

Nasza oferta

HOKEJ: HC TRZYŃNIEC - SL. PRA-GA. Drugi ekstraklasy mecz 1/4 finału play-offu rozegrany zostanie jutro dzień 17 (przed kamerami telewizyjnymi). O PILKA KOSZAROWA: HCB KARWINA - Dukla Praga. Pierwsze dwa półfinałowe spotkania play-offu w ekstraklasie mężczyzn - dzień 10. godz. 15.30 i jutro dopiero o godz. 17.30 (aby kibice mogli zdążyć z II-ligowego meczu piłkarskiego FCK - Pročejšovic). Poprzednio - 24:23 i 22:23. W barwach Banika wystąpił już były gracz Dukli i reprezentant RC J. Tancol. W sparingu z Ostrawą (36:20) strzelili o 6 bramek - I. LIGA m.: Karwina B - KP Brno (jutro o 10.30). O TENIS STÓLOWY - SUPERLIGA PAN: B. Tomic - Topolczany dzień 10. godz. 15 i Hawierzów - Nitra (jutro o 10). Na Słowacji przegrał Banik oba spotkania 1:6, ale występ wówczas bez chorych Štrbákové i Webe-rovych. Teraz będzie grać w komplecie. (Jh)

PILKA NOŻNA. II LIGA - dzień 10. godz. 15: Zlín - Trzyńec (jesienią 0:0). Jutro o 15: FC Karwina - Pročejšovic (2:1). DY-WIZJA - dzień 10:15: Bogumín - Olbrachice (2:2); godz. 15: Kroměřiz - FC Karwina B (2:2). Jutro o 15: Bystrzyca - Szumper (2:2) itd. MISTRZOSTWA SZE - dzień 10:14:30: Jiákl Karwina - Bečwva D. (0:4). Sl. Orlova - Krane-Pole (1:3). „Omej” winny”. Dzieńmistrzów - Kraware (0:5). Jutro o 14:30: Skřezčev - Wiganice (2:2). (mhpgn)

SPORT POLSKI

BELGIA - POLSKA 3:3 (1:3). Twarzyński mecz hokeja na trawie w Brukseli. Bramki: Groszowski, Wybieralski, Nydkowski. ZAKONCZYŁ SIĘ silnie obadzoną wyścig kolarski Tirreno-Adriatico: 1. Rolf Jeremman (Szwajc) 3:28:15 godz. 2. F. Ballerini (Wł) -4 sek. 3. J. Heppner (Niem.) 1:15:4. R. Sorensen (Dania) 1:15:55. Zb. Sprach (Polska) -13:20. 6. G. Pierendonio (Wł) -13:22. OPIERWSZY ZŁOTY medal mecz w strzelaniu z pistoletu pneumatycznego kobiet (40 strzałów) przywiozła z Tallina Mirosława Śabon, uzyskując 386 pkt. Wraz z Julią Macur i Katarzyną Klepac zdobyły brąz drużynowo.

ZE ZMIENIENNY SZCZĘŚCIEM wy-startowało silnie hokejhalisli do wiosennej części rozgrywek ligi morawsko-śląskiej (drugiej najwyższej klasy w RC). W derby Karwina fa Cyřik pokonała swego lokalnego rywala - Kings Band 8:4 (1:2, 2:2, 5:0), przy czym 3 bramki strzelił Šyřora, 2 - Kijona itd. Natomiast HBC Trzyńec przegrał u siebie z przedostatkiem tabeli - SKP F-M 3:4 (1:0, 1:0, 1:4). Wyróżniał się bramkarz HBC - Lucák. W obydwu meczach zdecydowały ostatecznie - Dział i jutro kolejne spotkania. (r)

TYTUŁ MISTRZA RC JUNIORÓW w napaśach (styl klasyczny) zdobył w Ostrawie zawodnik HT Trzyńec Radostaw Krop, walczący w kategorii do 115 kg. (f)

GŁOS LUDU - Gazeta Polskoje w Republice Czeskiej • W wydawnictwie „Ojca”, ul. Hlavni 3, Cz. Cieszyn, wydaje Rada Polaków w RC przy wsparciu finansowym Rządu RC • Redaguje kolegium • Redaktor naczelny: Władysław Biko; zastępcy red. naczelnego: Henryk Bittmar, Bogusław Krzyżanek • Adres redakcji: 709 29 Ostrawa, P.O. Box 29, Novinářská 3, telefonika automatyczna, w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 8.00 do 12.00, wtorki i czwartki od 12.00 do 18.30 w biurze „Contact” przy ul. Hlavni 3 w Cz. Cieszynie. w Oddziale Literackim Biblioteki Regionalnej w Karwinie-Frysztacie (na rynku) w godzinach obrotowych; w dni powszednie w godz. od 8.00 do 18.00 w biurze firmy AD SERVIS, ul. Sibiřská 18, Cz. Cieszyn • Pierno wychodzący we wtorki, czwartki i soboty • Kolportaża SMNS, as. Ostrawa • Śladko kon-piterowy „Głos Ludu” Ostrawa • Druk TIP - drukarnia periodyków Ostrawa, s. a. • Reklamości i zdjęć nie zamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie również prawo dokonywania skrótów, aduacji, przedsięwzięcia tekstów i zmiany tytułów materiałów nie zamówionych. Nr indeksu 42501

BEZRUČOVA 36, 737 01 CZESKI CIESZYN tel.+faks: 0659 - 71 15 96 / 71 26 85 rezerwacja: 0659 - 71 18 02 fa 98 010

PO TRWĄCYCH PONAD PÓL-TORA ROKU ZMAGANIACH zakochany się XI mistrzostwa RC w szachach korespondencyjnych. W finałowej fazie rywalizowało systemem każdy z każdym 17 najlepszych. Cześć spośród nich uzyskało po 12,5 pkt. (na 16 możliwych). O kolejności zdecydowały ob-

